Nr. 62. We Lwowie Środa dnia 2. Marca 1892. Rok XXV.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego" Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano:

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kisielki, we Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler (Otto Maass) M. Dukes; H. Schalek; A. Oppelik; Rudolf Mosse. W Berlinie, Frankfurcie, Kolonji Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann. W Warszawie: Reichman i Frendler. W Paryżu: C. Adam, Rue des saints Pères 31.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna Korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

W sprawie organizacji handlu krajowego.

Lwów 1. marca.

I.

W zabiegach około ekonomicznego podźwignięcia kraju, wysunęła się w ostatnich paru latach na pierwszy plan sprawa uzdrowienia i ożywienia krajowego handlu. Po za sferą naszego stanowczego wpływu leżało odnowienie traktatów cłowych, których warunki niewątpliwie silnie oddziałają na ukształtowanie się naszych także stosunków handlowych. Wydatne natomiast rezultaty przyniosła już dotychczas ożywiona akcja kraju pod względem ulepszenia i ułatwienia dróg i środków transportowych.

Atoli unormowanie stosunków cłowych na cały szereg lat następnych, stanowi tylko ogólne ramy, a zdobycze na polu pomnożenia i udoskonalenia środków komunikacyjnych są tylko same przez się narzędziem dla rozwoju i postępu krajowego handlu — a przez kogo i w jaki sposób te dwa czynniki zostaną spożytkowane, to zawisło od wewnętrznej organizacji handlu, na jaką kraj nasz zdobędzie się w najbliższej przyszłości.

Uzdrowienie naszego handlu krajowego, to znaczy dla nas dzisiaj ni mniej ni więcej, jak tylko podźwignięcie całej krajowej produkcji, tak rolniczej, jak przemysłowej, a więc wydobycie kraju z jego obecnej nędzy. Żadne inne środki zaradcze i opiekuńcze, używane i zalecane w celu podniesienia krajowej produkcji, ani w przybliżeniu nie mogą się mierzyć pod względem skuteczności i doniosłości z tym środkiem, jakim jest odpowiednia organizacja handlu. W czyich rękach dzisiaj znajduje się nasz handel krajowy i jakim jest jego stan, to powszechnie wiadomo... To też nasz chłop, szlachcic i rzemieślnik znajdują się obecnie w faktycznej zawisłości ekonomicznej od tych, którzy dziś mają w kraju swoją rozgałęzioną organizację handlową — a stanowi tego handlu odpowiada też całkowicie stan naszej produkcji.

Dlatego z radością powitać należy żywszy ruch, jaki w ostatnim zwłaszcza roku objawił się w naszem społeczeństwie w kierunku reformy naszego handlu krajowego. O powodzeniu tego ruchu rozstrzygnie czynnik, na który już wyżej nacisk położyłem, t. j. stworzenie odpowiedniej wewnętrznej organizacji handlowej.

Na tem polu inicjatywa i zasługa pierwszych czynów należy się Towarzystwu „Kółek rolniczych". Jeżeli zaś Kółka rolnicze, wbrew niemal swemu założeniu i nazwie, mimowoli prawie i pod presją niejako rzeczywistych, najgwałtowniejszych potrzeb ludu, skierowały swą działalność głównie i przedewszystkiem na pole handlowe, rzuciły się do zakładania sklepików i w tym zakresie swej działalności wykazać się mogą najpoważniejszemi owocami; jeżeli dzisiaj bardzo pospolicie lud, a nawet ogół identyfikuje pojęcie sklepiku, założonego wspólnie przez Kółko rolnicze, z samem Kółkiem rolniczem, to przebija się w tem nader doniosłe ostrzeżenie i zarazem wskazówka, gdzie tkwi główne źródło złego w stosunkach ludności wiejskiej, a powiedzmy także całego kraju. Dziś w kraju istnieje już z górą 400 chrześcijańskich sklepów Kółek rolniczych, a prawie każde powstające Kółko stawia sobie za pierwszy, najważniejszy cel: założenie sklepu.

Zdarza się niejednokrotnie spotkać błędne wyobrażenie o charakterze tych sklepów „Kółek rolniczych", które uważane bywają za rodzaj stowarzyszeń konsumcyjnych, na wzór podobnych stowarzyszeń za granicą. Jestto całkiem mylne pomięszanie pojęć. Sklepy „Kółek rolniczych" opierają się na zasadzie assocjacji, zakładane i kierowane są wspólnemi siłami członków Kółka, ale nie ograniczają się w swej działalności na członkach, lecz są przedsiębiorstwami otwartemi, a przytem opierają się o instytucję, która ma także inne, humanitarne i ekonomiczne cele. Więc te sklepy „Kółek rolniczych" są galicyjską specjalnością, są samorodnym wytworem naszego społeczeństwa, wynikłym z jego potrzeb i warunków bytu i w tem właśnie tkwi ich żywotność i siła, tem się tłumaczy, że lud do nich coraz żwawiej się garnie, coraz większą otacza je sympatją, sam bierze inicjatywę w ich zakładaniu. Tem się wreszcie tłumaczy, że te sklepy, mimo nadzwyczajnych trudności i przeszkód, przecież się utrzymują, mnożą i rozwijają.

Lecz w miarę, jak rosły w liczbę i doświadczenie, coraz wyraźniej ujawniała się świadomość wspólnych niedostatków, chęć zaradzenia wspólnym potrzebom. Najdotkliwiej dawał się uczuwać brak odpowiednich źródeł nabywania towarów dla sklepów „Kółek rolniczych" w sposób przystępny i korzystny, a z pominięciem wyzyskujących pośredników. Z drugiej strony zdarzało się, że sklepy kółkowe, skupując od miejscowych i okolicznych włościan niektóre produkty rolnicze (n. p. jaja) w zamian za sprzedawany im towar, napotykały na trudności w ich zbyciu, nieraz wprost z powodu zmowy handlarzy w powiatowem mieście. Wyłaniać się przeto poczęły rozmaite projekta zapobieżenia złemu. Niektóre sąsiednie Kółka łączyły się dla wspólnego sprowadzania pewnych przynajmniej towarów (np. w powiecie czortkowskim), — przedewszystkiem jednak kiełkować poczęła myśl stworzenia przez „Kółka rolnicze" własnych pośredniczących organów; poruszono więc myśl zakładania powiatowych lub okręgowych stowarzyszeń dla popierania handlowej działalności „Kółek rolniczych" i utrzymywania dla nich składów towarów. Tu i owdzie projekta te zaczęto w czyn wprowadzać (Jasło, Tarnobrzeg). Równocześnie jednak budziły się wątpliwości, czy takie stowarzyszenia powiatowe lub okręgowe, oraz zakładane składy towarów, będą miały same przez się dosyć żywotności czy też nie należałoby ich oprzeć o jedną centralną instytucję, tak, żeby w związku z nią, jako jej organa, działały i stały się tylko ogniwem jednolitej, wielkiej organizacji handlowej wszystkich „Kółek rolniczych". Myśl ta, podniesiona na walnem zgromadzeniu „Kółek rolniczych" w Tarnowie, w czerwcu ubiegłego roku, znalazła urzeczywistnienie w założonym dnia 29. grudnia 1891 r. „Związku handlowym Kółek rolniczych w Krakowie", który sobie wytknął jako cel: ulepszyć administrację i kontrolę istniejących sklepów „Kółek rolniczych", dopomagać do zakładania nowych, uczynić je zdolnemi do korzystania z kredytu kupieckiego przez Związek i pod jego opieką, dostarczać im potrzebnych towarów pod najprzystępniejszemi warunkami i z najlepszych źródeł, uprościć dostawę tych towarów na miejsce i zmniejszyć jej koszta, a wreszcie w dalszej przyszłości zorganizować z pomocą sklepów „Kółek rolniczych" sprzedaż i zbyt produktów i wytworów ludności włościańskiej i małomiejskiej. Jako na jeden z środków do osiągnięcia tych celów Związek wskazał, na otwieranie w miarę udowodnionej potrzeby własnych składów i filij.

Tym sposobem idea asocjacji, która powołała do życia najprzód drobne instytucje „Kółek rolniczych" i ich sklepów chrześcijańskich, coraz szersze zakreślała koła, aż doprowadziła stopniowo do złączenia sił w jednę całość, w jeden organizm, na gruncie tym samym t. j na gruncie asocjacji. Ruch postępował tutaj od dołu ku górze.

W odwrotnym kierunku posuwał się podobny ruch, z innej strony podjęty, również na polu wewnętrznej organizacji krajowego handlu.

Przed rokiem zawiązało się we Lwowie akcyjne galicyjskie Towarzystwo dla handlu ze znacznym kapitałem i przy współudziale najwybitniejszych w kraju osobistości i instytucyj. Towarzystwo to postawiło sobie również za cel: dążyć do uzdrowienia i podniesienia krajowego handlu. Z natury rzeczy wynikało wszakże, iż Towarzystwo to samo przez się zadania takiego spełnić nie zdoła i może być tylko punktem oparcia dla pomocniczych współdziałających organów, że zatem konieczną jest pewna decentralizacja w jego działalności. A ponieważ kraj nasz pokryty jest siecią pokrewnych do pewnego stopnia stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych — więc ta decentralizacyjna akcja podjętą została przez związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, który zresztą już dawniej odczuwał potrzebę zwrócenia ruchu stowarzyszeń zarobkowych na inne także pole, leżące po za obrębem spraw ściśle kredytowych, które przeważały dotychczas w tych stowarzyszeniach. Stąd zatem, ze związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, wyszło hasło zakładania powiatowych stowarzyszeń handlowych, przyczem wyraźnie wskazano na łączność ich z działalnością galicyjskiego Towarzystwa handlowego. Jakoż niebawem w kilku okolicach kraju podjęto starania około zorganizowania tego rodzaju powiatowych stowarzyszeń handlowych, jak mianowicie w Gorlicach, Birczy, Milówce, Dąbrowie, Limanowie. Atoli inicjatorowie i kierownicy tego ruchu, dopiero co rozpoczętego, zdają sobie już teraz sprawę z tego, że te powiatowe stowarzyszenia znowu same przez się jeszcze nie dotrą wprost i bezpośrednio do produkującej i konsumującej ludności, że w tej organizacji odrazu potrzebną jest dalsza jeszcze decentralizacja i dla tego między innemi tak w statutach jako też i w odezwach zwracają uwagę na „Kółka rolnicze", których sklepy stoją już w bezpośredniej styczności z producentami i konsumentami naszego kraju, a których powstanie i działalność na podobnych opiera się pobudkach i podstawach.

I otóż tym sposobem ten drugi prąd w zabiegach naszego społeczeństwa, zmierzających ku przeprowadzeniu wewnętrznej organizacji handlu krajowego w odwrotnym, niż poprzedni, postępuje kierunku: od góry ku dołowi; z wspólnego wielkiego pnia i koryta rozszczepia się na mniejsze odnogi. Ale te oba prądy ostatecznie się schodzą na wspólnym gruncie: celu zasadniczej formy organizacji, opartej na idei asocjacji i „Kółek rolniczych," od których ruch wychodzi, lub ku którym dochodzi.

Ten cały ruch organizacyjny jest dopiero w samym zarodku: rozpoczęty, żywy lecz dopiero niebawem ma wejść w stadjum pozytywnej działalności. Tylko Kółka rolnicze, tj. pozakładane przez nie sklepy chrześcjańskie mają — każde z osobna — już cały szereg faktów, kilka lat działalności za sobą.

Rzecz jednak już teraz przedstawia się bardzo poważnie. Zakrojona na szerokie rozmiary, wywołana piekącemi potrzebami kraju, skupia w nim koło siebie coraz liczniejsze zastępy ludzi dzielnych, wpływowych i czynnych, budzi czujność zwolenników dotychczasowej gospodarki na polu naszych stosunków handlowych, a nawet pewien popłoch w kupieckich sferach zagranicy (patrz wstępne artykuły fachowego pisma wiedeńskiego *Colonialwaarenzeitung* z lutego b. r. pod tyt.: „Neue Gefahr für Colonialwaarenhandel in Galizien".)

Należy tedy mieć nadzieję i wiarę że dobra sprawa, takiej doniosłości i w ten sposób rozpoczęta, może powoli, ale tem pewniej pomyślny weźmie obrót, a nie pomnoży tylko szeregu objawów dobrych chęci i słusznego oceniania potrzeb krajowych, ale zarazem niedołęstwa w wykonaniu i braku wytrwałości w podjętych zabiegach. Boć smutnem byłoby, gdyby czyhający właśnie na to przeciwnicy naszego kraju i naszych zabiegów nad jego odrodzeniem, znowu mogli nam cisnąć w oczy przysłowiem: „Parturiunt montes, nascitur ridiculus mus."

Dr. Franciszek Stefczyk.

Ucisk katolików w Rosji, stwierdzony przez „Graždanina."

Moskiewscy „djejatiele," buszujący w Warszawie, zwykli w organie swoim: *Warsz. Dniew.* utrzymywać, że prasa w Galicji lub Poznańskiem, kłamliwe umieszcza wiadomości o postępowaniu rządu rosyjskiego względem Polaków i że rozporządzenia tego rządu są albo przesadzone, albo przekręcone, albo wprost zmyślone. Co prawda, trudno nawet polemizować z podobnego rodzaju panami, skoro dziennikarstwo polskie pod rządem rosyjskim ma usta zamknięte na kłódkę przez cenzurę i nie wolno mu umieszczać najlżejszej krytyki tego, co rząd rosyjski, lub jego organa robią. Ale choć rzadko, zdarza się jednak, że wychodzący jaki dziennik rosyjski w Petersburgu, jednym podanym faktem potwierdza całą nikczemność systemu politycznego rządu rosyjskiego, o czem właśnie *Grażd.* — oto co pisze dosłownie: „Niedawno w *Grażd.* była mowa o szykanach i ucisku, wchodzących w program „abrusienija."

Jakby dla ilustrowania tej prawdy, donoszą nam o uderzającym fakcie ze święciańskiego powiatu (na Litwie). Mieszkańcy Święcian i okolicznych wsi, stanowiący około 10.000 katolików, posiadali drewniany kościół w tem mieście. Dziesięć lat temu, z powodu słabej budowy, nadzwyczajnej szczupłości tego kościoła i zwiększającej się liczby parafian, mieszkańcy prosili miejscowej władzy o pozwolenie wybudowania nowego murowanego kościoła. Po dziesięciu latach przyszło pozwolenie od wileńskiego jenerał gubernatora na budowanie murowanego kościoła, lecz na starym fundamencie. Mieszkańcy są w rozpaczy, bo na starym fundamencie kościół zbudowany nawet dziesiątej części parafian nie pomieści. Zapytujemy — pisze dalej *Grażdanin* — dlaczego i w czyim interesie leży takie ograniczenie? Jeśli dano pozwolenie na budowę kościoła, to dlaczego zabraniać budować go tak, aby przynajmniej znaczniejsza część parafian mogła się w nim modlić? Chyba przymuszanie narodu, aby nie uczęszczał do kościoła, wchodzi w plany polityki „abrusienja". Pozwalamy sobie powątpiewać o tem..." — kończy skonsternowany *Grażdanin.*

A my nietylko nie wątpimy o tem, lecz jesteśmy przekonani, że rządowi rosyjskiemu właśnie i przedewszystkiem o to chodzi, aby kościołów katolickich na ziemiach polskich, litewskich i ruskich było jaknajmniej, aby w uczęszczaniu do nich robić przeszkody na każdym kroku i aby poprostu gnębić i prześladować katolicyzm i polskość. A to wszystko jest dowodem, że prawosławie jest najbardziej nietolerancyjnem wyznaniem i że bez pomocy brutalnej rządu rosyjskiego, nie jest w stanie siłą swego ducha i moralności ani o jeden krok się ruszyć.

Przegląd prasy.

(„Diło" o klubie ruskim. — Toast cesarza Wilhelma. — „Dniewnik Warszawski" o cerkwiach w Królestwie).

Z powodu zwołania sesji sejmowej, *Diło* omawia w artykule wstępnym stanowisko klubu ruskiego. Przed zwołaniem ostatniego wiecu moskalofilskiego — mniema organ narodowców — można było jeszcze się łudzić, że jedność sejmowego klubu ruskiego da się utrzymać. Dziś wszelkie w tym względzie iluzje znikły. W sejmie powinien powstać nowy klub ruski, na podstawie programu p Romańczuka, przyjętego i przez klub ruski w radzie państwa. W skład tego nowego klubu — mniema *Diło* — mogą wejść wszyscy posłowie sejmowi ruscy umiarkowanych opinij, „stojący na gruncie realnym, na którym stali wszyscy Rusini od roku 1848 do 1866."

Toast ces. Wilhelma jest ciągle przedmiotem omawiania i krytyki w dziennikach niemieckich. *Köln. Ztng.* upatruje w tej mowie zapowiedź wielkiej walki miedzy zanikającym poglądem na świat i zakres działania władzy królewskiej — a nowym poglądem, który już zdobył sobie uznanie i stał się podstawą nowego ustroju politycznego. Dziennik wolnokonserwatywny *Post* wykazuje, że niezadowolenie, o którem cesarz mówił, wcale nie jest żadnym sztucznym wytworem lecz objawem koniecznym, wywołanym przez czynności — a względnie przez niedbalstwo rządu. Wszystkie poważne a niezależne dzienniki niemieckie ubolewają nad tą mową cesarza i jednomyślnie oświadczają, że Niemcy nie dadzą sobie odebrać swobody obywatelskiej, zagwarantowanej w konstytucji, swobody, która stała się podwaliną ich wzrostu, jedności i wielkości.

*

Dniewnik Warszawski, streszczając raport oberprokuratora synodu, pisze między innemi: „Sprawa cerkiewno budowlana w Królestwie Polskiem postępuje pomyślnie i przyczynia się wielce do powodzenia prawosławia. W pomnożeniu świątyń leży niezawodnie rękojmia rozwoju kraju w duchu pierwiastków rosyjskich, państwowych i narodowych. Na roboty cerkiewno-budowlane przeznacza rokrocznie skarb po 150.000 rs.; z funduszu tego zbudowano nowe i odrestaurowano stare cerkwie w 55 parafiach. Również są prowadzone roboty cerkiewno budowlane z funduszów synodalnych i innych źródeł. I tak: w gmachu I gimnazjum żeńskiego w Warszawie z funduszów ministerstwa wychowania publicznego urządzono cerkiew domową która, dzięki gorliwości i światłemu dozorowi reprezentantów zarządu naukowego, należy do rzędu estetycznych, wspaniałych i wygodnych świątyń w Warszawie. Nadto ze środków prywatnych zbudowano w eparchji chełmsko-warszawskiej 7 nowych cerkwi. Na poparcie sprawy cerkiewno-budowlanej oddano pod zarząd zwierzchności eparchjalnej fundusz karny w sumie 50.470 rs. 56 kop., który będzie stanowił nietykalny fundusz budowlany świątyń prawosławnych w parafiach na nowo przyłączonych z unji. Procenta od tego kapitału będą corocznie wydawane na potrzeby cerkwi, sam zaś kapitał pozostanie nienaruszony."

Korespondencje.

Chrystjanja z końcem lutego 1892.

(Ski-Derby. — Na oześć Farsa. — G o s-thing).

Wyścigi na specjalnych skandynawskich łyżwach *Ski Derby* odbyły się tego roku na nowym torze Holmen Kollen i przeszły wszelkie oczekiwania.

Ski-Derby jest tak samo ulubioną zabawą tutejszej ludności, jak walka byków w Hiszpanji. Przygotowywano się też do niej od kilku tygodni.

Sensacyjne derby trwało, jak zazwyczaj, dwa dni. Pierwszy dzień nie dopisał; śniegu było nie dużo i tajał. To też wyścigi na odległość zrobiły fiasco. 15 kilometrową przestrzeń przebyli najszybsi łyżwiarze w dwóch godzinach, której to sztuki śmiało dokazać można także powozem.

Późną nocą przy blaskach pochodni wracał cały niezliczony zastęp wyścigowców do Chrystjanji, by nazajutrz zjawić się w tem samem miejscu znowu.

Drugi dzień wyścigów dał rezultat bez porównania lepszy. Termometr nieco spadł; śnieg nabrał większej tęgości, zapowiadała się dobra sanna.

Poczęto zjeżdżać się około godziny 10 rano. Półmilowa droga z miasta na plac wyścigowy zaroiła się od sanek; plac i wieże prospektowe pełne były widzów, przygotowujących się śniadaniem do emocji. Porządek utrzymywała królewska gwardja piesza i konna.

O godzinie 12 w południe wyznaczono miejsca zapaśnikom, którzy tego dnia mieli próbować sił swych w walce z przeszkodami. Najważniejszą stanowił pagórek wysokości 160 metrów, niezwykle stromy, a nadto oszańcowany wałem

39)

WASI OJCOWIE.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA,

Z WŁASNYCH WSPOMNIEŃ

NAPISANA PRZEZ

ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Wtedy pułkownikowa przystąpiła do niego, położyła rękę na jego czole i zaczęła go uspokajać; ale ledwie parę słów wymówiła, jemu łzy z oczu wytrysły i zaczął płakać jak dziecko. Na to ks. Anioł, który dotychczas ciągle był zachmurzony, także się trochę rozczulił i zaczął mówić o obowiązkach względem ojczyzny, dowodząc przykładami, że nie wszyscy obywatele powinni jej służyć z bronią w ręku, bo w takim razie cóżby się stało z resztą ludności, składającą się z kobiet, starców i dzieci? Któżby dobrego ducha utrzymywał pomiędzy niemi? Któżby uprawiał role, zawiadował przemysłem, kierował handlem i zaopatrywał armję w żywność, ubranie, konie, wozy i wszelkie inne przyrządy, bez których nikt wojny prowadzić nie może? Opowiadał dalej o obywatelach, którzy nieocenione oddali narodowym powstaniom usługi i wiekopomną zdobyli sławę, chociaż nigdy w swem życiu broni nie wzięli do ręki — aby tem łatwiej trafił do przekonania słuchacz[illegible]reślik mu niektóre postacie z rewolucji francuskiej i z czasu narodowej wojny Hiszpanów przeciwko wojskom napoleońskim.

Wśród tego wykładu, choć bez wątpienia bardzo był zajmującym, Milek, zapewne skutkiem gwałtownego wstrząśnienia nerwów i dość znacznego upływu krwi, zasnął tak smacznie, że chociaż mu podłożono poduszkę pod głowę i stołeczek pod nogi, wcale się nie obudził.

Natenczas pułkownikowa wyszła na chwilę, a przy drzwiach rzekła do Gacka:

— Słuchaj Gacek! trzeba, żebyś wszystkim dworskim powiedział, że panicz, nabijając pistolet, zranił się przypadkiem, bo tak było. Jeżeliby się jaka plotka z tego zrobiła, to ty będziesz za to karany, a jeżeli plotek nie będzie, to otrzymasz odemnie nagrodę. Ale ty kochasz panicza, nieprawda? więc pewnie plotek nie będzie.

— Jaśnie pani! — zawołał Gacek, zalewając się łzami i padając jej do nóg — jabym się dał zabić za naszego panicza. I na spowiedzi bym nic nie powiedział na niego.

Pułkownikowa wyszła, aby obaczyć, czy Pliszka z drugiemi saniami i końmi już odjechał, aby też nie zawiózł tej wiadomości pułkownikowi, któraby go pewnie amartwiła: ale Pliszka z całym swoim taborem, jadąc stępą, właśnie natenczas znikał w wąwozie pomiędzy górami. Uspokoiwszy się, poszła na pół godziny do swoich pokojów — a kiedy na Posadę wróciła, ks. Anioł zawiadomił ją że Milek ciągle półśpiący, bo zapewne noc bezsenną przepędził, pozwolił się bez oporu rozebrać i położyć do łóżka. Wyszli tedy obje, aby przedewszystkiem zręcznie rozsiać wieść między służbą o jego przypadkowem zranieniu — a przytem naradzić się, czy mają posłać po lekarza. Uradzono, aby lekarza nie wzywać — i tak było dobrze, bo Milek miał wprawdzie w nocy lekką gorączkę, ale nazajutrz miał się daleko lepiej i widocznie niebezpieczeństwa nie było.

Ks. Anioł jako chirurg się trochę pomylił, bo rana ani za dwa tygodnie jeszcze się nie zgoiła. Zapewne kula albo też flejtuch dotknęły kości, wkrótce nawet prawe oko chorego zapuchło i gorączka co wieczór wracała, ale pułkownikowa nie skarżyła się na to, bo tym sposobem rozgorączkowane myśli młodzieńca zwolna się uspokajały i miano czas przekonywać go zręcznie dobieranemi argumentami, że mu nikt wcale nie broni służyć ojczyźnie, że swego czasu postąpi, jak zechce, ale że nie potrzebuje się spieszyć, bo ojczyzna wciąż będzie i zawsze będzie potrzebować usługi. Wykłady te zdawały się nie pozostawać bez wpływu na niego, bo się im nie sprzeciwiał, najczęściej milczał, a nieraz i prawdę przyznawał.

Ale ks. Anioł przecież był niespokojny. Kiedy bowiem we trzy tygodnie rana się zagoiła i tylko czerwona, cokolwiek jeszcze zaogniona blizna została, a Milek już wstawał, chociaż nie wychodził z pokoju, to czasem sam głos zabierał, a wtedy tak mówił, jak gdyby nigdy żadnych wykładów ks. Anioła nie słyszał. Wtedy wyrażał się z pewną cierpkością o arystokracji cywilnej i wojskowej i mówił:

— Jeżeli ster sprawy narodowej pozostanie w ręku tych samych ludzi, którzy otrzymali swoje urzędy i rangi od carów moskiewskich, to wszystko przepadnie i Polska zostanie znowu podbitą. Rewolucja, jeżeli ma zwyciężyć, powinna władzę z samej siebie wytworzyć i najpierw zacząć od uwłaszczenia wiejskiego ludu i zniesienia wszystkich tytułów i przywilejów, ażeby w kraju było tyle równych sobie obywateli, ilu jest ludzi żyjących; a potem nie powinna nikomu przyznawać ani cywilnego urzędu, ani rangi wojskowej, tylko tym, którzy wyszli z jej łona i wyznają szczerze jej zasady. Władza taka powinna być dyktatorska, żelazna i nieubłagana — a kto jej się sprzeciwi, tego w łeb, bo ten rewolucji tylko może zaszkodzić.

Tak mówił Milek, a stąd widać było, że w zakresie spraw politycznych miał on swój system wyrobiony i wypełniony, z którym nie łatwo było wojować, bo z tym systemem wojowało już wielu mędrców i mężów stanu, a nie zawsze ze skutkiem, prawdę zaś mówiąc, tylko wtedy ze skutkiem, jeżeli mieli odpowiednią ilość bagnetów za sobą. Ks. Anioł to wiedział i mówił sobie: Jeżeli on te zasady odnosi tylko do narodowego powstania, a nie posuwa ich dalej i nie zastosowuje do urządzeń społecznych, to dziś, kiedy cała Polska stoi w płomieniach, nie należy mu się sprzeciwiać, jest to bowiem tylko gorąca miłość ojczyzny, która się objawia w formach, odpowiednich skłonnościom jego temperamentu. Jakoż zasad tych mu wcale nie zbijał, owszem przyznawał im słuszność teoretyczną, zastrzegał sobie tylko niezbędne w każdym kraju uwzględnienie miejscowych okoliczności.

Milek się na takie jego uwagi wcale nie gniewał, ale jak swoje zasady wypowiadał zawsze z uderzającym naciskiem, a tonem takim, który zdawał się na żadną opozycję nie zważać, tak znowu ks. Aniołowi nie odpowiadał inaczej jak tylko żartami, mówiąc raz: że ks. definitor nie dość dokładnie definiuje swe myśli, — a innym razem rozmowę przerywał i dodawał: że z duchownymi nie należy dysputować o rzeczach doczesnych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

śnieżnym. Zapisało się do kursu 110 rywalów. Widok był istotnie zajmujący. Chciało się prawie przyklasnąć Mansenowi, który w dziele swem o Groenlandji powiada między innemi, że nic wspanialszego nie można obaczyć na ziemi nad łyżwiarza skandynawskiego, biorącego przeszkody. Radość i zachwyt wstrząsa widzem, gdy patrzy, jak ten czan[...]iej nieustraszenie mknie naprzód, jak przykucnie na czubie góry, a potem rozpędziwszy się spada o 20—25 metrów w tumany śniegu, aby dalej popędzić ku nowej przeszkodzie. Co prawda, hazardowna to sztuczka i niejeden, bardzo wielu nawet, porwany zawrotem głowy, wywraca z powrotem najpocieszniejsze koziołki, aby ostatecznie brzuchem lub na plecy paść w śnieg puszysty, — w śnieg, który miękością swą chroni ich od dotkliwszej nauczki. Taki wypadek nikogo nie hańbi; budzi tylko homeryczne śmiechy wśród widzów.

Tym razem czwarta część współubiegających się, odniosła sukces; najdłuższy skok wynosił 22 metrów.

O godzinie 3. Ski-Derby dobiegło do kresu Sale jednak rozrywkowych zakładów na Holmedhollen długo jeszcze roiły się i kipiały od gwaru i wesołości

My tymczasem przejdźmy do poważniejszego przedmiotu.

Świetnym bankietem uczczono świeżo zasługi tutejszego profesora uniwersytetu, Ernesta Sarsa.

Historyk, ten cieszy się ogromną popularnością w swej ojczyźnie. Zagranicą natomiast nazwisko jego mało jest znane. Ojciec jego, profesor zoologji, Michał Sars (1805—69) wsławił się wielu odkryciami. Matka Ernesta słynęła głośno z wysokich zdolności umysłu, była siostrą bardzo w swoim czasie wpływowego liryka skandynawskiego Welhavena (1807—1873). Młodszy brat Ernesta, Ossian Sars, poszedł w ślady ojcowskie i poświęcił się zoologji, a młodsza siostra, ceniona śpiewaczka, wyszła za mąż za podróżnika podbiegunowego Nansena.

Bankiet dano z okazji wyjścia pracy całego dotychczasowego życia Sarsa „Dzieje Norwegji". Włożył w nią kapitał 20 lat mozolnych studjów.

Norwegja znalazła już w P. A. Münchu swego Macaulaya, ale dopiero Sars potrafił należycie pochwycić ideę dziejową Norwegji.

W bankiecie wzięli udział ministrowie, deputowani, a z gwiazd literackich Ibsen i Björnsterne Björnson.

Król dokonał już otwarcia parlamentu W Stockholmie zbiera się izba niższa jako w siedzibie królewskiej, ale na obrady izby wyższej król osobiście przybywa do Chrystjanji Uroczystość odbywa się z wielką pompą; wojsko tworzy szpaler przez ulicę Karola-Jana i straż honorową przed budynkiem parlamentu.

Przy wejściu do sali obrad poprzedzają króla dygnitarze w paradnych mundurach. Król zajmuje miejsce na tronie, w który zmieniono fotel prezydenta. Gdy król wchodzi, podnoszą się posłowie z miejsc swych i przez cały czas ceremonji stoją. Król natomiast siada i czyta (Oskar II. ze znakomitą zawsze intonacją) mowę tronową do „Zacnych panów i mężów Norwegji". Następnie jeden z ministrów odczytuje „Sprawozdanie ze stanu państwa". Król oddaje odnośne akta prezydentowi, który, vis à vis króla stanąwszy, zagaja posiedzenie, a kończy je okrzykiem: „Niech Bóg zachowa nam króla, ojczyznę i bratnie państwo!"

Okrzyk powtarza cała izba i na tem koniec ceremonji.

Prezydent ma najwyższą po królu rangę, wolny jest jednak od wszelkich obowiązków reprezentacyjnych i pobiera tę samą płacę, co inni posłowie (mniej więcej 20 zł. na wasze pieniądze).

Tego roku godność prezydenta dzierży radykalny poseł, słynny mowca Ullmann.

Towarzystwo kredytowe ziemskie

(*m.*) Ogólne zgromadzenie galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego rozpoczęło się wczoraj o godz. 11. rano. Pierwsze posiedzenie zagaił prezes Rady nadzorczej p. Oktaw Pietruski, witając w serdecznych słowach delegatów księstwa Bukowińskiego, którzy po raz pierwszy biorą udział w obradach. Następnie zgromadzenie przez powstanie uczciło pamięć zmarłego członka dyrekcji, Adama hr. Komorowskiego.

Imieniem delegacji bukowińskiej złożył p. Bogdanowicz podziękowanie dyrekcji, radzie nadzorczej i prezesowi za przyjęcie do Towarzystwa.

Przewodniczącym zgromadzenia wybrany został p. August Gorayski, zastępcą hr. St. Badeni.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego, postawił Stanisław hr. Badeni odnośnie do uchwał, powziętych na poufnem posiedzeniu delegatów, dwa wnioski:

I. Wniosek: Z funduszu zysków z r. 1891 przeznacza się 10.000 zł. na rzecz utworzyć się mającej fundacji imienia Tadeusza Kościuszki oświaty ludowej.

Motywując ten wniosek, zaznaczył hr. St. Badeni znaciskiem, że szlachta nasza nigdy nie zrzeknie się przywileju przodowania krajowi tam, gdzie idzie o podniesienie oświaty.

Jednomyślnie przez powstanie uchwalono ten wniosek.

II. wniosek: Walne zgromadzenie przyznaje dla wszystkich urzędników, funkcjonarjuszów i sług towarzystwa, tudzież dla emerytów dodatek jubileuszowy w kwocie, równającej się dwumiesięcznej płacy. Wydatek ten wyniesie kwotę 12.000 zł.

Uchwalono jednogłośnie.

Po sprawdzeniu i zatwierdzeniu wyboru delegatów w okręgach wyborczych: Dobromil (Paweł Tyszkowski), Kałusz-Dolina (St. Komarnicki), księstwo Bukowińskie (Grzegorz Bogdanowicz, Gustaw Marin, dr. Stefan Stefanowicz, jako zastępcy: hr. St. Jabłonowski, br. Andrzej Kapri i Antoni Kochanowski (junior) — przyjęto do wiadomości sprawozdanie dyrekcji za r. 1891 uwalniając prezesa dyrekcji p. Dembowskiego od czytania. Z porządku dziennego nastąpiło sprawozdanie dyrekcji względem etatu, ustanowy służbowej i funduszu emerytalnego dla urzędników galic. Tow. kred ziemskiego.

Del. Męciński imieniem komisji rewizyjnej proponował odroczyć tę sprawę i odesłać do komisji rewizyjnej, celem przedłożenia na następnem zgromadzeniu odpowiednich wniosków, należycie obmyślanych.

Del Ujejski oświadcza się za wybraniem dla tej sprawy osobnej komisji etatowej.

Del. p. D. Abrahamowicz skrytykowawszy w ogólnych zarysach przedłożenie dyrekcji, oświadczył się za wnioskiem komisji rewizyjnej.

Del. hr. St. Badeni popiera proponowany wybór komisji etatowej.

Wiceprezes dyrekcji p. St. Gniewosz oświadczył, że projekt dyrekcji nie jest oryginalnym i nowym, ale opiera się na odpowiednich statutach krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. P. Gniewosz sprzeciwił się odraczaniu tej sprawy.

P. Struszkiewicz przemawiał także za odroczeniem całej sprawy; p. Wł. Kozłowski popierał również wniosek p. Ujejskiego, żądał jednak, aby w przyszłej komisji etatowej zasiadało także kilku członków komisji rewizyjnej.

Na wniosek ks. Ponińskiego zamknięto dyskusję i przystąpiono do głosowania. Znaczną większością głosów uchwaliło zgromadzenie całą sprawę odroczyć do następnego zgromadzenia i przekazać ją osobnej komisji etatowej, złożonej z 5 członków.

Przewodniczący p. Gorayski przerwał na chwilę obrady, a zgromadzeni przystąpili do głosowania. Głosowano kartkami.

Po przeprowadzeniu skrutynium ogłosił przewodniczący następujący rezultat: Na 52 głosujących, otrzymali głosów pp.: Abrahamowicz 50, Kozłowski 44. St. hr. Badeni 43, Wrotnowski 39, hr. Męciński 29. Przeciw tym wyborom założył protest p. Męciński, a to dlatego, że przy głosowaniu nie wywoływano delegatów po nazwisku. Przewodniczący odwołał się przeto do zgromadzenia, czy mają być nowe wybory przeprowadzone. Chociaż za ponownemi wyborami oświadczyła się mniejszość, lecz była ona tak znaczną, iż p. Gorayski zarządził nowe wybory.

Przy powtórnem głosowaniu na 61 głosujących otrzymali: Abrahamowicz głosów 60, Kozłowski 56. St. Badeni 48, Wrotnowski 48, hr. Męciński 34.

Wszyscy więc wyżej wymienieni, zostali wybrani do komisji etatowej.

W dalszym ciągu posiedzenia przedłożył delegat p. Paszkowski sprawozdanie komisji rewizyjnej, wybranej przez zeszłoroczne ogólne zgromadzenie, dla zbadania czynności dyrekcji za rok 1891 i postawił następujące wnioski:

1. Bilans przez dyrekcję za rok 1891 przedłożony zatwierdza się. 2. Za administrację majątkiem Towarzystwa w czasie od 1. stycznia do dnia 31. grudnia 1891 r. udziela się dyrekcji Towarzystwa kredytowego ziemskiego absolutorjum. 3. Za odpowiednią administrację funduszu rezerwowego i właściwe zarządzanie sprawami Towarzystwa, wyraża zgromadzenie dyrekcji uznanie. 4. Uznaje się przekroczenie funduszu dyspozycyjnego na rok 1891 o 501 zł. za usprawiedliwione i przeznacza się na pokrycie tego przekroczenia kwotę 501 zł. z funduszu dyspozycyjnego na rok 1892. 5. Na remuneracje urzędników i wsparcia dla urzędników i sług Towarzystwa kredytowego ziemskiego, przeznacza się dyrekcji fundusz dyspozycyjny na rok 1892 w kwocie 3.500 zł.

6. Przeznacza się z dochodów za rok 1892 kwotę 5.000 złr. do funduszu możliwych strat i poleca Dyrekcji, aby z zysków z r. 1892 do tegoż funduszu w rachunku strat kwotę 5.000 zł. wstawiła. 7. Do funduszu rezerwowego przeznacza się z zysków 1891 roku sumę 7.369 zł 36 cnt. 8. Powołując się na uchwały, powzięte na XXI. ogólnem zgromadzeniu, poleca się dyrekcji, ażeby łącznie z radą nadzorczą zajęła się sprzedażą realności Towarzystwa kredytowego, pod l. 1 i 3 przy ulicy Karola Ludwika położonych, oraz zakupnem gruntu, potrzebnego na budowę nowego własnego gmachu, nadto przygotowaniem planów nowego gmachu, który ma służyć wyłącznie tylko na pomieszczenie biur Towarzystwa.

Po krótkiej dyskusji wnioski te uchwalono, poczem przyjęto jeszcze wniosek dyrektora p. Rozwadowskiego: „Ogólne zgromadzenie przyjmuje do wiadomości zarządzenia dyrekcji co do ustanowienia kursów do odbioru przez Bank dla krajów koronnych listów zastawnych z pożyczek pochodzących, do końca kwietnia br. i na przyszłość upoważnia dyrekcję, stosownie do jej uznania, ugodowo ustanawiać takowe bez względu na notowania na giełdzie wiedeńskiej."

Przed zamknięciem posiedzenia zawiadomił przewodniczący, iż komisja etatowa już się ukonstytuowała, wybierając przewodniczącym pana Wrotnowskiego, zastępcą hr. Męcińskiego, sekretarzem p. Kozłowskiego.

Koniec posiedzenia o godz. 2. min. 3. Następne posiedzenie w środę o godz 10. rano

---

Z prowincji.

(*S.*) **Niebyłów** w Kałuskiem. (*Pożegnanie.*) Że lud nasz umie być wdzięcznym dla tego, kto z życzliwością do niego się zbliża, lub go wspiera, mieliśmy tego dowód przed kilkunastu dniami w naszej wiosce. Oto odjeżdżał stąd p. Antoni Gabrjel Navratil, zarządca lasów i domen państwowych, powołany na wyższą posadę lustratora lasów, do Czerniowiec.

W Niebyłowie był on przez lat kilkanaście, lecz zawsze umiał pogodzić stanowisko sumiennego urzędnika, ze stanowiskiem obywatela kraju. Chociaż pochodzeniem cudzoziemiec, przylgnął on do naszej ziemi i do ludu, którego prawdziwym był opiekunem i gdzie mógł, spieszył mu z pomocą. Przeważnie jego staraniem stanęła cerkiew w Niebyłowie, bo się wystarał, że rząd dał bezpłatnie materjał na takową Gdy sąsiednia wieś Słoboda Niebyłowska zgorzała, znów uzyskał on u rządu nadzwyczajne obniżenie cen materjału budowlanego dla pogorzelców. Temi samemi uczuciami kierowała się i małżonka lustratora.

Łzy nieszczęśliwemu otrzeć, choremu odwidzić, w lekarstwo bezinteresownie zaopatrzyć i jeszcze wspomódz — oto najmilsze było jej zajęcie. To też w dzień odjazdu państwa Navratilów setki ludu z okolicznych wsi, z wójtami na czele, bez wszelkiej inicjatywy obcej — zeszło się koło mieszkania państwa Navratilów i w bramie tryumfalnej, którą na ich cześć wystawili, ze łzą w oku pożegnali dobrodziejów swoich.

Po ich odjeździe na własne uszy słyszałem, jak wieśniacy między sobą mówili: „*Oj ne budemo wże maty takich dobrodijów. daj im Hospody Boże zdorowle taj panowanie!*"

Zazdrościć nam wypada Czerniowcom takiego urzędnika!

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Poseł dr. Adam Asnyk, redaktor *N. Reformy*, przybył do Lwowa i uczestniczyć będzie w obradach Sejmu.

Z życia towarzyskiego. W niedzielę d. 28. zm. pobłogosławiony został w Pysznicy, w powiecie niziańskim, związek małżeński między panną Jadwigą Pankiewicz, córką Leona i śp. Eleonory ze Znamirowskich Pankiewiczów, a p. Józefem Kazimierzem Jagoszewskim, komisarzem starostwa w Nisku, synem Sylwestra i śp. Józefy z Druckich Jagoszewskich. Młodej parze udzielił ks. kanonik Grodecki błogosławieństwa kościelnego. Licznych gości weselnych, przybyłych z okolicy i z dalszych stron kraju, przyjmował ojciec panny młodej w swym domu ze staropolską gościnnością.

W kościele OO. Kapucynów w Krakowie pobłogosławiony został w sobotę ślub p. Bronisława Śliwińskiego, urzędnika krak. Tow. ubezpieczeń, z panną Klementyną Tańską.

W Dąbrowie pobłogosławiony został związek małżeński, zawarty pomiędzy dr. Zygmuntem Sorg, a panną Michaliną Gembarzewską, córką śp. Wiktora i Henryki z Paprockich.

Nekrologja. Czesław Łoziński, emeryt. profesor gimnazjalny, zmarł d. 26 zm. w Tarnowie, przeżywszy lat 77.

Kalendarz. Środa (2.): Symplicjusza P. Wschód słońca o godzinie 6 minut 49, zachód o godzinie 5. min. 38.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze), lisy, dropie, pardwy, słomki, cietrzewie, głuszce i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Komisja krajowa dla spraw przemysłowych. W niedzielę dnia 6. b. m. odbędzie się w gmachu sejmowym o godzinie 11. przed południem posiedzenie krajowej komisji przemysłowej z następującym porządkiem dziennym: Sprawozdanie z czynności sekcji administracyjnej za czas od ostatniego posiedzenia komisji. Rezygnacja p. L. Wierzbickiego z godności członka komisji, referent p. Romanowicz. Sprawa założenia stacji doświadczalnej mechaniczno-technologicznej, referent p. Franke. Sprawienie modeli dla szkół zawodowych garncarskich, referent p. Zacharjewicz. Przeniesienie szkoły kołodziejskiej z Toustego do Grzymałowa, referent sekretarz komisji p. Starkel. Sprawa wydawnictwa wzorów rysunkowych. Pożyczki z funduszu przemysłowego, referent p. dr. Zgórski. Stypendja i zasiłki, referent p. Romanowicz.

Echa karnawałowe. Dnia 29. lutego odbył się u pp. prof. Piętaków wieczorek kostjumowy. Tańce z oryginalnym pomysłem i prawdziwie z życiem przez pp. M. i B. aranżowane, przeciągnęły się aż do rana i zakończyły „białym" mazurem, przy dziennem świetle odtańczonym. Do kadryla stanęło 16 par.

Z karnawału. W Stryju odbył się d. 27. zm. wieczorek podurzędników kolei państw., który pod protektoratem wszystkich naczelników oddziałów i ich żon, wypadł znakomicie. Starszy inżynier p. Cieślikowski otworzył bal polonezem z p. Mierczukową. Do kadryla stanęło około 60 par. Mazura tańczono nadzwyczaj ochoczo. Tańcami dowodził aranżer p. Skwirczyński z wielką werwą i elegancją. Dekoracją sali i buduaru w guście lasku angielskiego, zajął się p. Kubala, któremu za to artystyczne wykonanie należy się wszelkie uznanie.

Z uniwersytetu Jagiellońskiego. P. Cezar Kornhäuser, rodem z Pilźnionki w Galicji, otrzymał na krakowskim uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Z dyrekcji ruchu kolei państwowych. Do styczniowego wydania generalnej taryfy austrjackich kolei państwowych dla przewozu towarów, wyszedł właśnie dodatek II. z mocą obowiązującą od 1. lutego 1892.

W lwowskiem gimnazjum niemieckiem, w którem od kilku miesięcy odbywała się nauka tylko przedpołudniem, zaprowadzono z dniem onegdajszym napowrót naukę popołudniową, tj. latem od 3 do 5, a zimą od 2 do 4 godziny.

Zmiana własności Dobra Słobodzia Komarestie, w powiecie storożynieckim, dotychczas własność p. Mikołaja Wassilko, obejmujące 3800 morgów ornego pola i lasu, nabył onegdaj na własność p. Krzysztof Wartanowicz z Hubina w Galicji za cenę 276.000 zł.

Dobra Mihowa pod Berhometem, obszar do 4 tysięcy morgów, nabyli pp. Rey i Potocki z Galicji za sumę 260.000 zł.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała Jakóba Wawrzaszka z Przedborza stałym nauczycielem szkoły etatowej w Lipnicy, Michalinę Kmietowiczównę stałą nauczycielką młodszą zawiadującą szkołą filjalną w Jastrzębiu, Jadwigę Przesmycką stałą nauczycielką młodszą sześcioklasowej szkoły etatowej żeńskiej w Gorlicach.

Germanizacja. „*Handels und Gewerbebank in Stanislau registr. Genossenschaft mit beschränkter (5-fach) Haftung*" — tak opiewa napis na kowercie, którą nam w tych dniach nadesłano jako *corpus delicti.* Dodać należy, że adres cały wypisany jest w języku niemieckim, że adresat jest obywatelem ziemskim Polakiem, a tego rodzaju odpowiedzi otrzymuje na listy, pisane w języku polskim. Tego doprawdy chyba już za wiele! A bank, o którym mowa, pozostaje bynajmniej nie w rękach Niemców, ale w rękach polskich żydów. I jak tu mówić o assimilacji i o patriotyzmie naszych pp. izraelitów, skoro ci na każdym kroku tak rażąco starają się faktami kłam temu zadawać. Smutne to, cóż, kiedy prawdziwe!...

Nowe ulice w Krakowie Sekcja gospodarcza krak. rady miejskiej jeszcze w tym tygodniu przystąpi do nadania nazw ośmiu nowym ulicom w tem mieście. Ulica wzdłuż wału akcyzowego prz rogatce Rakowickiej ze względu na zasługi wspaniałomyślnego fundatora, otrzymać ma nazwę ulicy książąt Lubomirskich, pod którą fundacja odstąpiła gminie miasta Krakowa bezpłatnie 463 sążni.

Fukacz, zabójca swej siostry, został ułaskawiony i skazany na dożywotnie więzienie.

Honorowe obywatelstwo. Miasto Kimpolung nadało prezydentowi kraju hr. Pace, obywatelstwo honorowe.

Wiec radykalistów ruskich w Śniatynie odbył się dnia 27. lutego. Uczestniczyło w nim około 900 osób, a w liczbie tej i kilkunastu księży. Przewodniczył wiecowi dr. S. Daniłowicz. Uchwalono rezolucję, wzywającą posłów ruskich w Sejmie krajowym do solidarnej obrony interesów narodowych, a posłów ruskich do rady państwa — do złożenia mandatów. Ksiądz Rohoziński występował w obronie polityki narodowców, ale nie pozwolono mu mowy dokończyć.

„Russki Paryżanin". Jest to tytuł pisma tygodniowego, które zaczęło wychodzić w Paryżu w języku rosyjskim.

Katastrofa kolejowa. W dniu 28. zm. pociąg osobowy, idący z Heidelbergu do Manheimu, zderzył się pod Friedrichsfeld z pociągiem towarowym, wiozącym bydło. Dwa wozy zostały strzaskane, jeden hamowniczy poniósł śmierć na miejscu.

Stały doktor przy pojedynkach akademickich w Heidelberdze, Fryderyk Herman Immisch, zmarł w dniu 22. zm. skutkiem ataku apoplektycznego w 72 roku życia. Stosownie do ostatniej woli, ciało jego spalono w familijnem krematorjum. W przeciągu czterdziestoletniej praktyki asystował dr. Immisch przy 30.000 pojedynkach.

Nekrologja. We Lwowie zmarli: Karol de Martini, emer. star. poborca urzędu podatkowego we Lwowie, przeżywszy lat 63, zmarł d. 29. lutego; Antoni Rysiewicz, czeladnik ciesielski, w 52 r. życia i Feliks Łada Pietrzycki, były właściciel dóbr ziemskich, b. referent katastralny i kalkulant namiestnictwa, przeżywszy lat 83.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Laski, w powiecie jaworowskim, na ukończenie budowy cerkwi, zapomogi w kwocie 50 zł.

Ślub. Wedle doniesienia berlińskich dzienników, ślub hr. Józefa Potockiego z księżniczką Heleną Radziwiłłówną, odbędzie się d. 26. kwietnia.

Z kuligiem do księcia marszałka wyruszyło onegdaj wieczorem liczne towarzystwo złożone, ze stukilkudziesięciu osób. Punkt zborny oznaczony był w mieszkaniu hr. St Badeniego przy ulicy Trzeciego Maja, dokąd po godzinie 9 wieczorem przybyli: namiestnik hr. Badeni z małżonką, komenderujący ks. Windischgraetz z rodziną i br. Sennyey, minister Zaleski, hr. Siemieńscy, ks. Sapiehowie, St. Dzieduszyccy, hr. Bielscy, Krzeczunowiczowie, hr. Baworowscy, hr. M. Borkowscy, ks. Puzynowie, Chamcowie, Wiktorowie, Skrzyńscy, Tustanowscy, Stojowscy, Abrahamowiczowie, Milewscy z panną Skorapczanką, Ed. Podlewscy, Oczosalscy, Merczyńscy itd. itd. Po ułożeniu par do polonesa o godz. 3/4 10 ruszył kulig do mieszkania marszałka krajowego, ks. Eustachego Sanguszki, który uprzedzony o najeździe, powitał gości u wstępu do swoich apartamentów. W jednej chwili pary się uszykowały, na czele stanęli hr. Bielski z hr. St. Badeniową i polonesem w 60 par wpadły do wielkiej sali. Następnie całe towarzystwo się ugrupowało, i hr. Bielski powitał gospodarza piękną przemową wierszowaną. Ks. Sanguszko serdecznie podziękował, a po skończonem przemówieniu muzyka zagrała „Jeszcze nie zginęła". Gdy ucichły tony pieśni legjonów naszych, rozpoczął się krakowiak, odtańczony z ogromną werwą i życiem.

Z tą chwilą zabawa rozpoczęła się na dobre. Przyjęcie było wspaniałe, ks. Sanguszko naturalnie przyjął gości po magnacku.

Bal się skończył rano.

Doskonale bawiono się aż do białego dnia w niedzielę w salach „Frobsinn", na balu feldwebłów 30. p. p., który zaszczycili swą obecnością: komenderujący ks. Windisch-Graetz, feldmarszałek porucznik Fabini, komendant miasta jenerał Tempis, pułkownik Dylewski, szef sztabu jeneralnego korpusu Fischer Cobrio, oraz wielu oficerów Kadryla tańczono w 130 par. Tańce prowadził porucznik p. Stiller, przy pomocy feldwebłów pp. Stolza i Reissa. Doskonale wypadł kotyljon, a figura, w której dwa łańcuchy pań utworzyły cyfrę 30, zyskała liczne oklaski.

Tańczono onegdaj na cel dobroczynny w sali Towarzystwa „Frohsinn". Był to wieczorek, urządzony przez sympatyczne Towarzystwo „Rodzina", którego celem jest wspieranie rękodzielników i przemysłowców. Zabawa szła ochoczo, gdyż pięknych twarzyczek nie brakowało, a fikalscy spełniali swoje obowiązki z całem poświęceniem i wielką wytrwałością. Toalety pań tańczących odznaczały się wielkim smakiem, jakkolwiek w ogólności były skromne. Wśród prawdziwej karnawałowej ochoty, zabawa przeciągnęła się do późnej godziny.

„Aż do rana!" Oto jest tytuł pięknej zabawy, co w „Imperialu" onegdaj tańczono; z milutkich zabaw ten oto piknik, zwać karnawału można koroną, a choć malutką, to jednak każdy zgodzi się na te tu moje słowa, że piknik udał się przewybornie, jakby zabawa jaka domowa.

---

6)

NA TROPIE ZBRODNI.

Powieść z angielskiego.

(Ciąg dalszy).

Przy okropnych tych oględzinach zwłok czuł burmistrz, że nogi chwieją się pod nim i musiał się oprzeć na ramieniu mr. Blanta.

Służący, zawezwani do przeniesienia zwłok, na widok młodej, pięknej swej pani, zeszpeconej w tak ohydny sposób, wybuchnęli głośnym płaczem.

— Nędznicy! — dawało się słyszeć z ust wszystkich. — Taka dobra pani! Prawdziwy anioł!.. I kochana tak bardzo przez mr. Strattona i nas wszystkich!...

Z objawów tych najwyższego oburzenia i najgłębszego żalu można się było przekonać, jak mr. i mrs. Stratton kochani i uwielbiani byli przez służbę.

Ciało zamordowanej składano właśnie na bilardzie w jednym z pokojów parterowych, gdy zjawił się prokurator w towarzystwie lekarza z Aleksandrji.

— Nareszcie! — zawołał burmistrz tonem najwyższego zadowolenia, a potem dodał prawie szeptem: — Każdy medal ma swoją odwrotną stronę!

Po raz to pierwszy w życiu przeklinał burmistrz swój urząd i żałował gorzko tego, iż był najważniejszą figurą w Aleksandrji.

Przybyły właśnie najwyższy urzędnik sądowy hrabstwa, mr. Artur Clay, był już w owym czasie sławną osobistością, jakkolwiek liczył dopiero około czterdziestu lat życia.

Cała jego zewnętrzna postać miała w sobie coś imponującego, zachowanie się jego było pełne godności, naturalne, nie wymuszone; spokojne, pełne wyrazu oczy, zarówno jak wszystkie rysy znamionowały energję, na wysokiem czole wypisana była myśl. Wszystko to, a przedewszystkiem przeszłość jego nieskazitelna, tak jako człowieka, jakoteż jako adwokata, które to stanowisko zajmował przed zamianowaniem go prokuratorem w Aleksandrji, zjednało mu najwyższy i powszechny szacunek.

Burmistrz i mr. Blant pospieszyli na jego przyjęcie. Głębokie ukłony obu panów przyjął prokurator tak zimno i z taką powagą, jak gdyby ich dziś po raz pierwszy w życiu zobaczył, poczem przedstawił im owego towarzysza, około sześćdziesięcioletniego mężczyznę, jako dra Brandona, jeneralnego lekarza hrabstwa. Burmistrz i mr. Blant powitali mr. Brandona uprzejmie i uścisnęli mu rękę.

Dr. Brandon był w szerokich kołach osobistością zarówno znaną, jak lubianą.

Jakkolwiek zamiłowany w swej sztuce i oddający się jej z całem poświęceniem, to jednak wziętość swą zawdzięczał nietyle umiejętności, ile raczej pełnemu uprzejmości i elegancji trybowi postępowania.

Pacjentów swych odwidzał z reguły od godziny piątej do dziewiątej rano — a jeżeli im się to wydało niewygodnem, w takim razie zaprzestawał zupełnie dalszych wizyt.

Opowiadano o nim, że w tajemnicy oddaje się badaniom chemji praktycznej, ażeby powiększyć swe dochody, które bez tego przynosiły mu około 10.000 dolarów rocznie.

Gdy wieści te doszły do jego uszu, sprawiło mu to nietylko pewną przyjemność, ale starał się nawet utrzymać ludzi w tem przekonaniu, opowiadając pod sekretem swoim klientom, że zajęty jest odkryciem niezwykłej wagi dla umiejętności lekarskiej.

Gdy przyjaciele jego w żartach zarzut czynili mu z tego, że nie przyjmuje chorych, odwidzających go w porze popołudniowej, doktor czerwienił się z gniewu.

— Czegoż chcecie odemnie? — wykrzykiwał głosem podniesionym.—Jestem lekarzem przez cztery godziny dziennie! Bardzo mała tylko część moich pacjentów płaci mi honorarja, a więc przeszło połowę mego czasu poświęcam filantropji, którą, jak to już powiedziałem, gardzę. Niechno tylko każdy z was zrobi tyle dobrego dla ludzkości, co ja!

Burmistrz poprowadził nowo przybyłych do salonu, gdzie wziął się do spisania swych spostrzeżeń dotychczasowych, przyczem nie omieszkał wyrazić znowu przed prokuratorem swego ubolewania, że tak ohydna zbrodnia spełnioną została w obrębie jego jurysdykcji, który dotychczas w całym stanie Virginia jak najsłuszniej cieszył się najlepszą reputacją.

Opowiedział co mu wykazały przedwstępne jego poszukiwania i szczególny nacisk położył na sprzeczne zeznania i dziwne zachowanie się obu Richards'ów, wskutek czego miał zupełne prawo ich aresztować.

W ciągu całej rozciągłej swej mowy stał wyprostowany, pełen poczucia własnej godności, z głową w tył odrzuconą.

— A teraz — kończył — zarządziłem najściślejsze poszukiwania, których rezultatem będzie niewątpliwie znalezienie zwłok mr. Strattona. Cała służba i pięciu zawezwanych w tym celu ludzi przeszukują okolicę. Jeżeli poszukiwania te nie odniosą żadnego skutku, naówczas liczne grono rybaków przystąpi do sondowania rzeki.

Mr. Artur Clay kiwał tylko od czasu do czasu głową na znak, że zgadza się z wywodami szanownego burmistrza Aleksandrji, ale w myśli zastanawiał się nad ważniejszemi szczegółami tej sprawy i układał plan śledztwa, któreby mogło doprowadzić do wykrycia zbrodniarzy.

— Postąpiłeś pan bardzo rozsądnie, panie burmistrzu — rzekł po chwili — i przychylam się do pańskiego przypuszczenia, że wpadliśmy już na trop morderców. Ci dwaj rybacy, jakoteż ogrodnik John, który prawdopodobnie zemknął, niezaprzeczenie pozostają w związku z tem morderstwem, które rzeczywiście jest jednem z najokrutniejszych z pośród wszystkich zbrodni tego rodzaju, znanych nam dotychczas, bo...

Mr. Blant, jako sędzia pokoju, a więc skromny bardzo urzędnik, pod żadnym względem nie stał na równi z prokuratorem, ale jakkolwiek nie leżało to w jego zwyczaju, przerywać przełożonemu mowę, teraz nie mógł się już powstrzymać od wypowiedzenia swego zapatrywania i zniecierpliwiony wpadł mr. Clay'owi w słowo.

— To nieszczęście — że jeżeli ten John jest rzeczywiście jednym z morderców, to nie będzie on z pewnością takim głupcem, ażeby się tu pokazać, albo w ogóle dać się schwytać.

— O, my go już znajdziemy — odparł Mr. Clay z pewnością siebie. Zaraz wyszlę depeszę do szefa ajentów policyjnych w Waszyngtonie, który z takim sprytem odnalazł niedawno temu klucz do zawikłanej sprawy Hartleigh'a i w nagrodę za to, zamianowany został szefem departamentu policyjnych ajentów w stolicy Unji.

— A tymczasem, zanim przybędzie ajent — rzekł burmistrz — może zechcesz pan oglądnąć widownię strasznej zbrodni.

— Nie — odparł mr. Clay — zatrzymam się z tem aż do przybycia ajenta. Natomiast zechciej mię pan obznajomić z niektóremi szczegółami o charakterach i sposobie życia, o stosunkach majątkowych i towarzyskich państwa Strattonów.

Twarz burmistrza rozpromieniała. Oto nastręczała mu się najlepsza sposobność wysunięcia się naprzód, rozwinięcia całej swej elokwencji.

— Jako jeden z najzaufańszych przyjaciół tej nieszczęśliwej pary — odpowiedział prędko, jakby się obawiał, by go kto inny w tem nie ubiegł — mogę waszej łaskawości służyć bardzo dokładnemi w tym względzie objaśnieniami. Mr. Stratton był mężczyzną około 34 lat, pełnym dobroci serca i gentelmanem prawdziwym od stóp do głów. Usposobienia nieco melancholijnego unikał wprawdzie swoich przyjaciół, ale w ogólności był bardzo uprzejmym i uczynnym, to też otaczał go powszechny szacunek.

— A mistres Stratton? — przerwał prokurator.

— Ach, to był anioł, anioł, któremu równego nie zdarzyło mi się widzieć na ziemi!

— Czy Strattonowie byli bogaci?

— Bardzo nawet. Dochód ich wynosił około 400 000 dolarów, może i więcej.

— Czy pobrali się już dawno?

— Przeszłego roku we wrześniu, a więc 11 miesięcy temu. Sam dawałem im ślub. Było to jakoś zaraz w rok po śmierci biednego Jeffersona.,.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Pp. Lewicki i Tarasiewicz, co nie szczędzili czasu i chęci, od uczestniczek winni otrzymać, podziękowanie w dowód pamięci, bo ich zasługą główną w zabawie był ton tak szczery, taki ochoczy, co par trzydzieści w szale zabawy, w wirze walcowym razem jednoczy. Tutaj dodaję, że pan Kodrębski prowadził tańce tak wyśmienicie, iż z panien każda by go słuchała ze „swym" tancerzem przez całe życie; a dowód tego, że tam płeć piękna była podobną myślą owiana, w tem, że tam jeszcze tańczą na zabój — od ósmej wieczór — do teraz zrana.

Kto zaś brał udział w owym pikniku — to tu wyliczam, ale dla zmiany — użyję mowy zwykłej, potocznej, tak zwanej prozy — a nie wiązanej:

A więc państwo: Chrząszczowie z córkami, Jasińscy, Jeleniowie, Jurystowscy z córką, Kędzierscy z córkami i kuzynką panną Z Fuchsa, Kłosowscy, Kodrębscy, Madeyscy, Sołdraczyńscy z panną Lewicką, Szczepańscy, Youngowie z córką, Wysocki z siostrą, Zacharjasiewiczowie z pannami Teodorowicz Zacharjewiczowie z córką i w. i.

Bufet po królewsku zaopatrzony, muzyka 30. pp. pod osobistem kierownictwem sympatycznego kapelmistrza p. Rolla, niezwykła uprzejmość pp. komitetowych, jako gospodarzy, nadała temu piknikowi polor świetności, a wdzięczne uczestniczki zasełają pp. komitetowym życzliwe „do widzenia" na rok przyszły i na post 40 dniowy niezatarte, urocze wspomnienia. *(Przet.)*

Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, które obejmują w gronie członków swoich przeszło 80.000 włościan, a przeto mają prawo przemawiania w ich imieniu, wystosował do ogólnego zgromadzenia delegatów gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego petycję, w której uprasza, ażeby towarzystwo „wziąć raczyło pod rozwagę" w podniosłej chwili swojego jubileuszu półwiekowego, kwestję rozszerzenia swej działalności i na włościan, a w szczególności, aby zaprowadzono przy tem towarzystwie osobny dział kredytowy dla mniejszej, czyli włościańskiej posiadłości ziemskiej, a to z tego względu, że po upadku Banku włościańskiego, jedyną instytucją, udzielającą pożyczek hipotecznych na mniejszą własność ziemską, jest Bank krajowy, który jednak przez ustanowienie minimalnej granicy pożyczek na 500 zł., to jest takiej granicy, jaka w gal. Towarzystwie kredytowem ziemskiem ustanowioną jest jako minimum dla wielkiej własności ziemskiej, faktycznie wyklucza przeważną ilość właścicieli drobnych posiadłości ziemskich od dobrodziejstwa taniego i długoterminowego kredytu.

Mianowania. Krajowa dyrekcja skarbu zamianowała Edwarda Smolkę, ukwalifikowanego podoficera rachunkowego I. kl. 8. pułku ułanów, adjunktem podatkowym w XI. klasie rangi.

Rada szkolna krajowa zamianowała Józefa Frączka z Siedlanki stałym nauczycielem szkoły etatowej w Kolbuszowej dolnej; Marję Krzanowską, stałą nauczycielką młodszą sześcioklasowej szkoły etatowej żeńskiej w Gorlicach; Mariannę Dąbrowską, stałą nauczycielką młodszą, zawiadującą szkołą filjalną w Młynnem.

Nauka pielęgnowania chorych jest u nas w wielkiem zaniedbaniu; każdy lekarz uskarża się na ten brak nawet w domach ludzi inteligentnych, którzy w wypadkach choroby osób bliskich, zostawiają je na opiece bab i sług, nie umiejąc sami chorym dopomódz.

Chcąc brakowi temu zapobiedz polecił Wydział krajowy inspektorowi szpitali dr. Janowi Stelli-Sawickiemu napisać dziełko o pielęgnowaniu chorych w rozmaitego rodzaju chorobach, aby książeczka ta mogła służyć za podręcznik dla pielęgnujących, czy to będzie choroba ostra, czy długotrwała, chirurgiczna czy wewnętrzna. Książeczka to niewielka, lecz niezmiernie jasno, zwięźle i popularnie napisana, a zawiera w sobie wszystko, co dobry dozorca, pielęgnujący chorego, wiedzieć powinien.

Takie dziełko powinno się znajdować w każdym domu rodzinnym, bo wszędzie może oddać niezmiernie ważne usługi. Na składzie jest w księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta.

Kronika brukowa. Aresztowano onegdaj Kazimierza Mikołajewicza, który na Kleparowie w domu pod l. 53 porozbijał kłódki od kilku komórek, z których chciał skraść znajdujące się tam suknie i inne przedmioty.

Niewyśledzeni złodzieje usiłowali wczoraj w nocy już po raz drugi włamać się do sklepu Salamona Schneida, handlarza skór przy ul. Boimów l. 19. Rozbito wszystkie kłódki, i oderwano sztabę żelazną, drzwi jednak nie zdołano otworzyć.

Odpowiedzi od redakcji. P. Feliksowi Piątkowskiemu w Husiatynie: Dr. Paul przedłożył swe odkrycie paryskiej akademji *des Medecins*.

Korespondencja Redakcji. Leon Płoszowski we Wiedniu — List wysłany.

Dla weteranów z r. 1831 zebrał wczoraj p. Wł. Gniewosz pomiędzy delegatami Tow. kred. ziemskiego podobno kikaset zł. *Si fabula vera...*

Zamiast wieńca na trumnę prof. Freunda, ofiarowała Czytelnia akademicka 5 zł. na Towarzystwo szkoły ludowej.

Biedna wdowa po prywatnym maszyniście z kilkorgiem drobnych dzieci, potrzebuje gwałtownie pomocy. Łaskawe datki, oraz jakie części ubrania dla dzieci, przyjmuje chętnie administracja pisma naszego.

Odczyty publiczne towarzystwa pedagogicznego, od wielu lat urządzane w czasie Wielkiego postu, w rb. z przyczyn od zarządu towarzystwu niezależnych, odbędą się w tym roku dopiero w jesieni.

W kasynie miejskiem odbędzie się we środę, dnia 2. marca rb wieczornica. Początek o godzinie 8 wieczór. Lista otwarta.

Sprawozdanie lwowskiej komisji Towarzystwa opieki nad weteranami polskimi z r. 1830/31 za czas od 12. stycznia do 29. lutego, które zestawił skarbnik towarzystwa, dr. Bernard Goldmann, a mianowicie:

Dochody: Ks. Filar Dominikanin rocznie zł. 10, Wacław Domaszewski półrocznie 6, urzędnicy techniczni Wydziału krajowego za luty 6, resursa w Stryju czysty dochód z wieczorku Mickiewiczowskiego 35·62. Tytus Buynowski zebrane na nabożeństwie 29. listopada w Pilźnie 15, kasyno mieszczańskie w Przemyślu dochód z wieczorku Mickiewiczowskiego 19·60, Tomasz Chudyk z Massymówki 2, zarząd dóbr państwa Podhorce i A. Bardecki po 1, Maksymilian Gumplowicz zebrane na wieczorku listopadowym w „Ognisku" we Wiedniu 7·64 i zebrane na wieczorku listopadowym w „Zgodzie" we Wiedniu 6·61, Zygmunt Pelczarski imieniem młodzieży szkoły realnej dochód z wieczorku Mickiewiczowskiego 14·49, zebrane na wieczorku w Obertynie przez doktorową Gracowską i dra Bujalskiego 25, przez redakcję *Dziennika Polskiego* 241·95, przez redakcję *Gazety Lwowskiej* 125, przez redakcję *Przeglądu* 33, kółka rolnicze: w Uhsolach 2, w Łąkach dolnych 4·75, — **ogółem wpłynęło** datków tem sprawozdaniem objętych 556 zł. 66 cnt.

Wydatki: W miesiącu styczniu rozdano zapomogi nadzwyczajne i na koszta kuracyjne (oprócz wykazanych w poprzedniem sprawozdaniu zapomóg stałych) 75 zł.

W miesiącu lutym rozdano 35 weteranom zapomogi stałe i [illegible]yczajne 884 zł., koszta pogrzebu jednego weterana 25 zł.

Składki [illegible] administracji pisma naszego nadesłali dla głodnych dzieci, Wacio i Jurek z Ceniowa zł. 10.

NOC.

Gdy słońce dojdzie kresu swojej jazdy —
I namiętnością dyszą ludzkie twarze,
Wtenczas na niebie zaciągają straże
Płonące gwiazdy.

*

O gwiazdy moje! do was ja się co dnia
Ze łzami zwracam, załamawszy dłonie
I blasków waszych pytam: czy po zgonie
Dych mój tak zgaśnie, jak gaśnie pochodnia
Porwana wichrem i w przepaść strącona, —
Czy też tę iskrę, co mi w sercu płonie,
Uniesie anioł na białe ramiona
I na świetlanem rozkołysze łonie
W żar nieśmiertelny?... Wzrok mój wytężony
Napróżno przedrzeć chce wszechświatów zamęt
I mgławicami gwiazd tkane zasłony,
Szukając znaku, że bolesny lament
Zmarłych nadziei, że modlitwa z ziemi
Pod niebo lecąc, tak marnie nie kona
Jak ptak, gdy w drodze ku lepszej krainie
Mdleje w obłokach i na morzu ginie...
Że złamanego próbami ciężkiemi
Widzi opatrzność, w chmurach utajona;
Że jest nad ziemią nieziemska opieka,
Która roztrząsa ludzkich duchów dzieje,
Że na upadłych — sprawiedliwość czeka,
Dla zrozpaczonych świt przyszłości dnieje —
Że serc starganych żałośliwe łkanie,
Nigdy się marnie w nicość nie rozwieje
Na firmamentu cichym oceanie —

. . . .

O, gwiazdy! Wy mi tłumaczami bądźcie. —

*

Bo gdyby walki miały być daremne,
To ja już wolę rzucić myśli dumne, —
To ja już wolę odejść w lasy ciemne
I w ciemnym lesie wolę ciosać trumnę.

Wiedeń. *Leon Płoszowski.*

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. Dziś we środę „Pan Jowialski", komedia w 4. aktach Al. hr. Fredry i „Zaręczyny Zosi", fragment z poematu Adama Mickiewicza pod tytułem „Pan Tadeusz"; jutro we czwartek „Prorok", opera w 5. aktach Mayerbeer'a. Przedostatni gościnny występ pani Eriny Conti-Borlinetto, primadonny opery della Scala w Medjolanie i występ pp.: Ignacego Warmutha i Juljana Jeromina, artystów opery włoskiej; w piątek po raz drugi „Na szarym końcu", komedja w 4. aktach O. Blumenthal'a; w sobotę „Opowieści Hoffmana", opera fantastyczna w 4. aktach, a 5. obrazach J. Offenbach'a. Libretto przełożył Aureli Urbański.

P. Antonina Hoffmannowa powróciła do Krakowa po kilkudniowym pobycie we Wiedniu. Stan zdrowia p. Hoffmannowej jest tak pomyślny, że już w dniu 1. kwietnia br. wystąpi na krakowskiej scenie.

Encyklopedja teatralna. W Berlinie u Frieda wyszła z druku „Encyklopedja literatury dramatycznej", zawierająca krótkie streszczenie wszystkich wybitniejszych utworów dramatycznych, niemieckich i zagranicznych. Oryginalna ta praca nosi tytuł: „Die Theaterstücke der Weltliteratur ihrem Inhalte nach wiedergegeben."

Znakomici śpiewacy, Jan i Edward Reszkowie, zapowiadają przyjazd do Warszawy z końcem maja. Kontrakt artystów z impresarjem na występy w Ameryce kończy się za pięć tygodni.

Helena Herman. Niegdyś ulubienica publiczności warszawskiej, w gwarze codziennej „uroczą Carmen" nazywana, znana z występów na scenie lwowskiej, przypomniała się swym śpiewem w... Berlinie. Świeżo odbyty koncert Zygmunta Stojowskiego, dał możność prasie berlińskiej przyznania uczestniczce wieczoru, p. H., wysokich przymiotów wokalnych.

Józef Łoziński, autor granej w warszawskim teatrze Małym komedji „Jestem literatem", napisał świeżo trzyaktową krotochwilę „Nowe cacko."

Bismark w muzyce. Jeden z wydawców frankfurckich wydał obecnie zbiór utworów muzykalnych, poświęconych Bismarkowi, a opatrzonych powyższym tytułem.

Ze sztuki. Zapowiedziana wystawa prac po śp. artyście malarzu Leopolskim, otworzoną zostanie prawdopodobnie już w przyszłym tygodniu. Na pomienioną wystawę zebrało się dotąd przeszło czterdzieści obrazów, z których większą część portretów uzyskał zarząd wystawy z rąk prywatnych, mianowicie: pani Friedowej, p. Hoffmanowej, p. Marka, p. Młodnickiego, p. Peka, pani Serwackiej, pani Szemelowskiej, p. Tebinki, oraz dr. Weigla. Po zamknięciu tej wystawy, urządza zarząd wystawę szkiców.

W ruskim teatrze Biberowicza w Stryju odbędzie się w środę d. 2 bm. przedstawienie na dochód pomnika śp. Barwińskiego. Odegraną zostanie komedja Bałuckiego „Krewniaki", poczem odsłonięty będzie obraz z żywych osób układu p. Lewandowskiego. P. Lewandowski osobiście przybędzie w tym celu do Stryja.

Wystawa pomnika Barwińskiego przedłużoną zostanie do niedzieli. Cały dochód uzyskany ze wstępów w sobotę, przeznacza p. Lewandowski na rzecz budowy pomnika Kościuszki. Wstęp dla młodzieży wszystkich szkół lwowskich oznaczony został na 10 ct.

Nowa opera. Przedstawiona w rzymskim teatrze Argentina nowa opera „Mala Vita" młodego, a dotąd nieznanego maestra Humberta Giordano, Neapolitańczyka, w której występowała słynna już dzisiaj śpiewaczka soprano Gemma Bellincioni i znany w Europie tenor Robert Stagno, otrzymała niezmierne, zdumiewające, bezprzykładne powodzenie. Libretto jej napisane przez Mikołaja Daspuro, wzięte jest ze sztuki dwoch innych Neapolitańczyków, Salwatora de Giacomo i Cognetti'ego.

Andriolli zajęty jest obecnie w zacisznej swej willi w Brzegach od Otwockiem, pracą nad dużym kartonem największym w cyklu kompozycyj, ilustrujących dzieła Mickiewicza, nad którymi już od lat 6 pracuje. Karton przedstawia pochód z „Konrada Wallenroda;" będzie on ostatecznie wykończony w pracowni artysty w Warszawie, a przeznaczony jest na jesienną wystawę prac Andriollego w Petersburgu.

Czeski teatr narodowy obchodził w tych dniach w sposób wielce uroczysty 82 imieniny swojego weterana, Józefa Jerzego Kolara, który pracował dla teatru czeskiego prawie od samego początku tego rozwoju. Jako artysta był on dla sceny czeskiej tem, czem dla warszawskiej Królikowski. Kolar jest do dziś dnia niewątpliwie najlepszym artystą dramatycznym czeskim, nikt go też należycie zastępować nie umie. Jako literat zajął Kolar w piśmiennictwie stanowisko bardzo wybitne. Jemu zawdzięcza literatura czeska, prócz wybornych przekładów kilku prac Szekspira, szereg dramatów oryginalnych i komedyj, które zawsze doznawały powodzenia, zwłaszcza „Magelona", nieschodząca z repertoaru. Kolar znany jest także jako feljetonista. Postać to w ogóle typowa i popularna. Z powodu uroczystości, doręczono Kolarowi na scenie mnóstwo darów i upominków w dowód wdzięczności szerokich warstw publiczności czeskiej.

Teatr.

(Przedstawienie składane. — Debiut Anieli Bogusławskiej i Wandy Stępniewskiej.)

W urozmaiconym programie onegdajszego przedstawienia, w skład którego weszły sztuki Dobrzańskiego i Przybylskiego, najwyższą budził ciekawość fragment z dramatu Cossy „Nero", ułożony w formie fantazji scenicznej przez Kazimierza Kaszewskiego

W „Tancerce" — tak nazwał swą pracę Kaszewski — debiutowały wczoraj po raz pierwszy uczennice warszawskiej szkoły dramatycznej, panny: Aniela Bogusławska i Wanda Stępniewska.

Panna Bogusławska była Eklogą.

Liryczna ta postać, pełna poezji i naiwnego wdzięku, dała odpowiednie pole do popisu młodej adeptce sztuki, której postać powiewna, głos dźwięczny i prześliczna deklamacja, przedziwnie się nadawały do odtworzenia scenicznego tej kreacji. Gdy nadto dodamy, że panna Bogusławska opracowała swą rolę nietylko pod względem najdrobniejszych szczegółów dykcji, lecz także co do gry mimicznej i pozy, zawsze estetycznej i malowniczej — to bez przesady nazwać wypadnie debiut jej wczorajszy szczęśliwym.

Jeśli wnosząc z onegdajszej próby talentu panny Bogusławskiej, należałoby zdolności jej zkwalifikować do wydziału ról lirycznych, to sama już aparycja rywalki jej w „Tancerce", panny Wandy Stępniewskiej, zdradza w niej na pierwszy rzut oka świetny materjał na heroinę dramatyczną.

Majestatyczna postawa, twarz bardzo wyrazista, głos potężny o niższem brzmieniu — oto warunki, jakiemi rozporządza wczorajsza Aktea.

Mimo tremy, zupełnie zresztą usprawiedliwionej podczas pierwszego występu na wielkiej scenie i wobec obcej publiczności, w grze, w intonacji i w ruchach, zdradzających staranne przygotowanie młodej artystki, zauważyliśmy niemało siły scenicznego temperamentu.

Dalecy od wydawania stanowczego sądu o zdolnościach obu wczorajszych debiutantek po pierwszym zaraz występie, nie możemy nie powitać ich z przyjemnością w lwowskim teatrze, który tak gwałtownie i od dawna domagał się w kobiecym personalu sił młodszych, wyższą obdarzonych inteligencją, przygotowanych umiejętnie do scenicznego zawodu.

Prócz urody i młodości, przemawia za pannami: Bogusławską i Stępniewską jeszcze jeden wzgląd ważny, to jest poprawna dykcja, która niestety w ostatnich czasach stała się na scenie tutejszej rzadkością...

Nadmienić w końcu wypada, że zarówno prawnuczka Wojciecha Bogusławskiego, jakoteż jej towarzyszka, są uczennicami znanego i u nas artysty, p. Józefa Kotarbińskiego.

Oprócz „Tancerki" odegrano onegdaj „Pierwszy bal" i „Schadzkę" Przybylskiego, tudzież wyborną zawsze krotochwilę Dobrzańskiego „Złotego cielca".

Rozenblattem był p. Fiszer.

Wzmianka ta starczy za wszystko i zbędnym będzie dodatek, że artysta ten, nieporównany wirtuoz w odtwarzaniu typów semickich, był przedmiotem głośnych owacyj ze strony rozbawionej świetną grą jego publiczności.

Publiczność bardzo licznie jawiła się w teatrze. W lożach zauważyliśmy wiele osobistości zamiejscowych, przybyłych do Lwowa w przededniu Sejmu i rozmaitych zjazdów. *S. P.*

Ostatnie wiadomości.

Tematem konferencyj ministrów skarbu dra Steinbacha i Weckerlego, nie była sprawa nominacji gubernatora banku austro-węgierskiego — jak się tu obecnie okazuje z relacji dzienników. — Sprawa ta była bowiem już poprzednio załatwioną. Następcą p. Mosera będzie prof. Kautz i ogłoszenie jego nominacji ma wkrótce nastąpić. Natomiast przedmiotem narad budapeszteńskich było oznaczenie zmian stosunku banku austro-węgierskiego do państwa, które będą potrzebne wskutek regulacji waluty. Zmiany te będą objęte nowelą do ustawy o banku austro węgierskim. W tej kwestji miało między ministrami przyjść do zupełnego porozumienia co do głównych zasad, na których oprzeć należy w przyszłości stosunek banku do państwa. Minister Steinbach ma wskutek tego we własnem imieniu i w imieniu p. Weckerlego wezwać obu zastępców gubernatora banku na konferencję, na którą prawdopodobnie przybędzie także minister Weckerle.

Figaro zamieścił artykuł Laubryère'a potwierdzający wiadomości o dokonanem w październiku samobójstwie Padlewskiego w Texas. Po zamordowaniu jen. Seliwerstowa Padlewski przebywał w Genui, Sycylji, na Malcie, Gibraltarze, Londynie i Nowym Jorku, wreszcie udał się do Texas, gdzie pod nazwiskiem Otona Rausera znalazł zajęcie w przedsiębiorstwie rolniczem

Prezes nowego gabinetu francuskiego, senator Loubet był od dwudziestu lat merem w Montelimar; zanim dostał się do senatu był przez dłuższy czas deputowanym. Ma obecnie lat pięćdziesiąt i jest osobistym przyjacielem prezydenta Carnota W pierwszym gabinecie Tirarda (1888) był Loubet ministrem robót publicznych, potem zaś prezydentem komisji budżetowej senatu. W piątek, kiedy już było rzeczą prawdopodobną, że Loubet stanie na czele gabinatu, oświadczył on jednemu z dziennikarzy: „Moja polityka będzie zupełnie takasama, jak ta, którą prowadził dotychczasowy gabinet: polityka republikańska według porządku dziennego, uchwalonego przez senat po interpelacji Dide'a. Dla mnie konkordat będzie normą stosunków Kościoła z państwem. Z papieżem, równie jak i z żadnem mocarstwem zagranicznem, nie będziemy się porozumiewali w sprawach polityki wewnętrznej. Nawet Ribot nic myśli o czemś podobnem".

W sobotę odbyło się krótkie ale burzliwe posiedzenie izby poselskiej francuskiej, na którem monarchista Baudry d'Asson wystąpił z wnioskiem o zmianę konstytucji. Floquet nadmienił, iż nie pora rozmawiać nad rewizją konstytucji w chwili, kiedy nowy gabinet jeszcze się nie ukonstytuował. Posypały się zarzuty ze strony radykałów i monarchistów, że dotychczas gabinetu nie utworzono. Deroulede zażądał wyznaczenia następnego posiedzenia izby na poniedziałek, lecz izba uchwaliła większością głosów odroczyć się do czwartku. Głosowanie nad odroczeniem odbyło się przez podnoszenie rąk i to dało sposobność Deroulede'owi do zarzutu, jakoby Floquet sfałszował wynik głosowania. W izbie powstała niezmierna wrzawa i prezydent Floquet, rzuciwszy kilka wzgardliwych słów Deroulede'owi pośród powszechnego hałasu zamknął posiedzenie.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 1. marca. Dziś wieczór odjeżdża cesarz do Budapesztu.

W dniu 8. b. m. zbierze się tutaj konferencja biskupów austrj. pod przewodnictwem kard. br. Schoenborna, na obrady kilkudniowe.

Praga 1. marca. Na zgromadzeniu Młodoczechów przyjęto wniosek aby w sejmie zaproponować adres do cesarza, upraszający monarchę, iżby raczył koronować się w Pradze.

Berlin 1. marca. Ks. Bismark — zapytany temi dniami przez jednego z odwidzających go interlokutorów, ażali pojawi się wkrótce w izbie panów — odparł, że mu się ani śni w roli „puffera" stawać pomiędzy rządem a stronnictwami w kwestji szkolnej.

Wczoraj panował już wszędzie bezwzględny spokój. Również nie było żadnego zbiegowiska przed zamkiem królewskim. Suma odszkodowań za zburzone lokale sklepowe, wyniesie 30 - 50 tysięcy marek.

Londyn 1. marca. Wszyscy górnicy w kopalniach węgla w Lancashire zapowiedzieli, iż z dniem 12. bm. zaniechają robót swoich. Zdaje się, że właściciele tych kopalń razej zastanowią eksploatację węgla, aniżeli zgodzą się na jakąkolwiek podwyżkę płac robotniczych.

Paryż 1. marca. Przed hotelem ks. Sagan, przy ulicy St. Dominique nr. 57., eksplodowała wczoraj puszka blaszana. Wybuch wytłukł przeszło 300 szyb w hotelu i domach sąsiednich. Policja jest przekonana, że zamach ten jest dziełem anarchistów hiszpańskich, którzy sądzili, iż ambasada hiszpańska znajduje się jeszcze przy tej ulicy, podczas gdy ona niedawno temu przeniesioną została na bulwar Courcelles.

Jak słychać, nowy gabinet złoży wkrótce przed izbą dokładne deklaracje co do rokowań rzeczypospolitej z Watykanem, zarazem zaś okaże skłonność do odpowiedzi na każdą interpelację, odnoszącą się do polityki kościelnej rządu.

Wiedeń 1. marca. Prezes gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego p. Zygm. Dembowski, otrzymał wielki krzyż orderu Franciszka Józefa, a syndyk tegoż Towarzystwa, adwokat dr. Tadeusz Skałkowski order żelaznej korony III. klasy.

Pomimo zwyżki w Paryżu, wczorajsza giełda wieczorna była mdło usposobioną: kredyty 308·[illegible]2; laenderbanki 204·80; sztachany 28[illegible]·12; lombardy 85·37; alpiny 6·80; renta majowa [illegible]4·75; weg. złota 107·70.

Walne zgromadzenie tutejszego Banku depozytowego uchwaliło rozdział dywidendy po 13 zł. od sztuki — co czyni oprocentowanie po 6½ — i przeniesienie kwoty 16035 zł. na nowy rachunek.

Wiedeń 1. marca. Jak się dowiaduję, ma zostać wydawnictwo *Deutsche Ztg.* zniesionem. Redakcyjnemu personalowi wymówiono już podobno miejsca. Wiadomość ta wydaje mi się niezbyt prawdopodobną.

Wiedeń 1. marca. *Tagblatt* Szepsa reprodukuje dziś oświadczenia dwóch osób (z Wiednia), przypadkowo obecnych na kongresie, na którym cesarz Wilhelm wygłosił znaną mowę. Twierdzą one, że wyrażenie „od północy niestety rząd bywa podgryzany", skierował cesarz wyraźnie przeciw księciu Bismarkowi. Później cesarz zmienił tekst mowy.

Buda-Peszt 1. marca. W sejmie węgierskim wniósł Helfy interpelację: co rząd zamierza uczynić dla złagodzenia nędzy w komitacie Arwajskim

Prezes ministrów odpowiedział, że doniesienie o rozmiarach klęski głodowej w tym kantonie są przesadne. Rząd przedsięwziął już we własnym zakresie działania potrzebne kroki dla złagodzenia nędzy, a nie ma potrzeby, aby władza ustawodawcza wydawała w tej mierze zarządzenia. Wreszcie wskazał minister, że ofiarność prywatna w znacznej mierze przyczynia się do złagodzenia nędzy.

Sejm jednogłośnie przyjął tę odpowiedź ministra do wiadomości.

Berlin 1. marca. W parlamencie niemieckim rozpoczęły się obrady nad budżetem marynarki. Kanclerz Caprivi żądał przyznania pierwszej raty na budowę korwet krzyżowych, którą to pozycję w komisji skreślono. W obszernej mowie wykazywał kanclerz, że Niemcy muszą mieć dobrą flotylę krzyżowców, aby w razie wojny szkodzić handlowi nieprzyjacielskiemu. Niemcy zrzekają się w razie wojny posługiwać się partyzantką okrętów prywatnych, t. zw. Kaperschiffe, ale nie mogą się zrzec prowadzenia wojny krzyżowcami.

Londyn 1. marca. Radykalne stowarzyszenia robotnicze przygotowują wielką manifestację na dzień pierwszego maja. Władze bezpieczeństwa zezwoliły im na wzniesienie dwunastu trybun w Hydeparku. Tendencją majowej manifestacji ma być żądanie ośmiogodzinnego czasu roboczego.

Petersburg 1. marca. Ukazem carskim dozwolony został wywóz zboża z gubernji archangelskiej do Norwegji. Jako maximum wywozu oznaczono 200.000 pudów, które służyć mają jako przedmiot zamiany za ryby, nie zaś do handlu.

Bagamoyo 1. marca. Podróżnik afrykański, Oskar Borchert rozpoczął wraz z swą ekspedycją pochód w głąb kraju.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 1 Marca 1892 r. (godz. 2 min. — po południu).	dzisiejsze	z dnia poprz.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	62 —	63 —
„ węgierskie banku kredytowego	[illegible] —	[illegible] 50
„ Banku anglo-austrjackiego	[illegible] 25	157 25
„ Unionbanku	[illegible]	237 50
„ kolei Karola Ludwika	[illegible] —	212 —
„ kolei północnej	[illegible] —	285 10
„ kolei południowej (Lombardy)	85 76	85
„ kolei państwowej	[illegible]	[illegible]83 —
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	[illegible]6 50	[illegible]6 75
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	[illegible] —	198 50
Losy tureckie		—
Losy komunalne wiedeńskie	[illegible] 50	158 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	164 —	164 —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	[illegible]4 75	[illegible]4 75
Akcje kolei północno-wschodn. (lit. B. Elbethal)	[illegible] 80	[illegible]28 50
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	204 80	205 75
Renta węgierska złota 4-proc.	107 75	107 75
Akcje Bankvereinu	112 —	[illegible]
Rosyjski rubel papierowy	17 85	1 16¼
Losy premiowane węgierskie	— —	— —
Akcje kredytowe	308 [illegible]0	[illegible]09 —
Renta papierowa	—	
Marki	— —	— —
Napoleondory	9 39	9 38
Berlin, dnia — Marca 1892 r. (godz. — min. — po południu)		
Rosyjski rubel papierowy	—	— —
Akcje austrjackie kredytowe	—	—
„ kolei Karola Ludwika		— —
Austrjackie banknoty	— —	—
Akcje kolei południowej (Lombardy)	—	— —
Węgierska pożyczka wschodnia	—	—

Lwów, z Izby handlowej

z dnia 1 Marca 1892 r.

Akcje za sztukę	płacą	żądają
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł m. k.	21[illegible] —	21[illegible] —
„ lwow.-czerniow.-jaska po 200 zł. wa. w srebr.	245 —	24[illegible] —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	[illegible] —	[illegible] —
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	[illegible]16 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a. los. w 40 lat	100 45	101 15
„ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	107 5	[illegible]8 20
„ hip. galic. 4½% w. a. los. w 50 lat	[illegible] 50	99
„ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	[illegible]8 50	99 20
Tow. kred. gal. ziem. 5-proc. w. a.	— —	— —
„ „ „ 4-proc. w. a.	[illegible]	[illegible] 50
„ „ „ 4-proc. w. a. los. 41 i pół	96 1[illegible]	96 8[illegible]
„ „ „ 4 i pół pr. w. a. los. 52 l.	99 4[illegible]	[illegible]0 10
„ „ „ 4-proc. w. a. los. 56 l.	94 70	95 40
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 5% w. a. w likwid.	[illegible]6 —	58 —
„ „ „ 5½% „ „	[illegible]3 —	[illegible]7
Ogólnego rolniczo-kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likw. 6 proc. w. a. los. w 15 lat.	60 —	— —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	[illegible]4 50	[illegible]05 [illegible]
Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a.	98 40	[illegible]4 10
[illegible] funduszu propinacyjnego 5% w. a.	100 50	[illegible]01 2[illegible]
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. Em.	[illegible] —	[illegible]00 70
„ „ „ „ II. „	101 —	10[illegible] 70
Pożyczka kraj. [illegible]% w. a.	[illegible]4 50	
„ [illegible]	97 60	[illegible]
„ [illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]		
[illegible] Krakowa	21 —	[illegible] —
[illegible]	9 —	21 —
Monety		
Dukat cesarski	[illegible]	[illegible]
[illegible]	9 38	[illegible]
Imperjał	9 60	
[illegible] srebrny	[illegible]	[illegible]90
[illegible]	15 ½	17 ½
100 marek	[illegible]	[illegible]

Przyjechali do Lwowa

dnia 1. marca 1892 r.

HOTEL FRANCUSKI. Ks. A. Lubomirski z Mizyńca. M. Serwatowski z Rajtarowic. I. Grünwald z Worochty F. Gniewosz z Sanoka. H. Mattachich z Żółkwi.

HOTEL CENTRALNY. F. Topolnicki z Radwan. B. Bzowski z Krakowa. B. br. Jabłonowski z Jabłonowa S. Łomnicki z Wareża. H. Turnau z Gaik. K. Siwicki z Cieniawy K. Wall z Wiednia. I. Steidl z Żurawna.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Centralne Bióro Sprawunków dla prowincji. Lwów, Kopernika 11.

Najtańsze źródło nabycia dobrych towarów korzennych i wyrobów młynarskich w handlu *Albina Soleckiego*, we Lwowie, ulica Wałowa l. 11.

Książek i nut wypożyczalnia Stanisława Köhlera, ulica Batorego, we Lwowie. Najtańsza i najbogatsza. Abonament miesięczny 10 ct. Kaucja 1 zł.

Majątki ziemskie najrozmaitszej wielkości we wschodniej i zachodniej Galicji do sprzedania, kupna i wydzierżawienia. *Ignacy Rappaport*, Lwów, Jagiellońska 17. 149

Rolnik, lat 45 liczący, energiczny i pilny, posiadający chlubne świadectwa z postępowych gospodarstw, znający się dokładnie na chodowli bydła rasowego i uprawie różnego rodzaju ziemi; poszukuje za umiarkowanem wynagrodzeniem posady. Adres: J. N. K. poste restante Rzeszów.

Maszyny do szycia **Singera** z najlepszych fabryk zagranicznych — pomimo ogromnego cła, sprowadzam tylko pełnemi wagonami. **Sprzedaję rocznie 800 sztuk** (bez ajentów lub faktorów). Raty tygodniowe 1. miesięczne 4 zł., gotówką 10% taniej. **Józef Iwanicki,** Lwów, Hotel Żorża. Filja Kraków, Rynek 25, proszę żądać cenniki, proszę o łaskawe zlecenia.

Rządca i Administrator dóbr, biegły w swym zawodzie, w sile wieku, który dłuższy czas zarządzał samoistnie włościami dobrami wzorowo, dając największe dochody, co może chlubną rekomendacją udowodnić. Obeznany dokładnie z kasowością, buchalterją, agronomiczną, prowadzeniem przełożeństwa obszarów dworskich, wszelką hodowlą inwentarzy i gatunków. Poszukuje posady rządzcy, administratora lub lustratora. Łaskawe zgłoszenia odbierze pod A R. poste restante Lwów.

Kufry, walizki, torby i wszystkie przybory podróżne w największym wyborze u *Pawła Langnera,* Lwów, Halicka 16.

Słuchacz praw poszukuje lekcji za mieszkanie lub wikt. Adres: ul. Łyczakowska 40, drzwi nr. 9.

Grunt dwu frontowy pod budowę do sprzedania Tkacka 5. Bliższa wiadomość Pilnikarska 10. 128

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach krajowych lub zagranicznych to uskuteczniam to zawsze przez Centralne Bióro Ogłoszeń. Lwów, Kopernika.

Agentów poszukuje pewne towarzystwo ubezpieczeń na życie. Bliższa wiadomość pod „Życie 1005" do Administracji. 153

Starsze, renomowane Towarzystwo Ubezpieczeń, poszukuje dla miasta Lwowa **zdolnych ajentów lokalnych** do akwizycji ubezpieczeń od ognia, budynków, urządzeń domowych i sklepowych, składów towarów i t. p. za wynagrodzeniem prowizji, względnie stałą płacą. Czynność ta kwalifikuje się także jako zatrudnienie uboczne. Oferty należy nadsyłać pod szyfrą: ***„Pożar"*** Lwów, poste restante, filja poczty w śródmieściu. 152

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

5 lub **4 pokoje** ect. **Pomieszkania kawalerskie** wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera w godzinach 9.—12. i 3.—5.

3 pokoje z przynależytościami. Kochanowskiego 10. 109

Dwa sklepy z oknami wystawowemi najruchliwszej ulicy w Tarnopolu do wynajęcia. Zgłoszenia przyjmuje Karol Sochaniewicz w Tarnopolu. 129

MAGGI Przyprawę zupową dostać można w znakomitym wyborze u **Sadłowskiego i Markiewicza** we Lwowie.

Dra Jasińskiego **PORADNIK** dla Kaszlących 50 ct.

Realność

obejmująca dom mieszkalny i wszelkie budynki gospodarskie, tuż za rogatką Kleparowską, oraz 25 morgów ziemi, jest zaraz do wydzierżawienia. 1195 1—2

Bliższa wiadomość u **Dra Feigla,** Lwów, plac Bernardyński nr. 12.

Zarząd folwarku Staresioło

pode Lwowem dostawia codziennie świeże mleko niezbierane wprost do pomieszkań we Lwowie, w puszkach hermetycznie zamykanych plombowanych, począwszy od 1 litra i wyżej po 8 ct. za litr. Mleczarniom odbierającym większą ilość opuszcza rabat. Zamówienia przyjmuje handel Wgo **Karola Bałłabana** we Lwowie. 1190 1—2

Świeżo opuściły prasę:

St. Roesowskiego: ***Poezje.*** Serja II. — 16° str. 172. Cena 1 zł.
Tempi passati. — 16 str. 96. Cena 50 ct.

Tegoż autora:

Poezje. (1886). — Cena zniżona 1 zł.
Ze ścieżek życia. Wrażenia i obserwacje. (1892). Cena 1 zł.

Do nabycia w księgarniach.

ASTMY I KATARY

leczą się przez użycie Rurek i prosku tak zwanych

FUMIGATEUR ESPIC

DUSZNOŚĆ — KASZLE — KATARY — NEWRALGIE

W Paryżu: sprzedaż hurtowa **J. Espic, ul. St-Lazare, 20**; we Lwowie: w aptekach PP. Mikolascha, **Ruckera i Wewiórskiego**; w Krakowie: w aptekach PP. **Wiszniewskiego i Redyka.** Wymagać podpisu jak obok na każdej rurce. — Medal złoty na Wystawie 1888 i na Wystawie Powszechnej 1889 r. Najwyższe nagrody jakie otrzymały specyfiki lekarskie przeciw Astmie. (Klasa 45).

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację

poleca 1005 1—?

- 4½% listy hipoteczne
- 5% listy hipoteczne premjowane
- 5% „ bez premji
- 4½% listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego
- 4½% „ Banku krajowego
- 4½% pożyczkę krajową galicyjską
- 4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
- 5% „ „ bukowińską
- 4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
- 4½% „ propinacyjną węgierską
- 4% węgierskie Obligacje indemnizacyjne,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe,** tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia;** zaś **zamiejscowe,** jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

SEZON 1892.

Nowości w kapeluszach i cylindrach

z fabryki **P. C. HABIGA** poleca:

MARCIN MÜLLER, we Lwowie, ulica Halicka liczba 17.

Ogłoszenie.

Państwo Jastrząbka stara pod Czarną

rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją

sadzonki i nasiona leśne

starannie opakowane.

Nasiona świerka za 1 funt = ½ kg. = 70 ct.
Sadzonki sosna 1-roczna 45 ct. za 1.000 sztuk.
1185 1—3

J. A. Baczewski

Lwów

poleca wyśmienitą starą lepszą od Koniaku

Starkę

Marka:		Marka:	
*	zł. —·70	1860	zł. 1·20
**	„ —·90	1850	„ 1·50
***	„ 1·—	1840	„ 2·50

Powyższe ceny są fabryczne, w mieście o 10 ct. na butelce wyższe.

1031 1—?

BULJON

wyrobu

KAZIMIERY MATCZYŃSKIEJ

odznaczony wielkim medalem brązowym na wystawie w Krakowie 1891 r.

Nr. 00. z truflami kilo . . . 7 zł. 50 cnt.
Nr. 1. z zwierzyny i drobiu k. 6 „ 50 „
Nr. 2. doskonały kilo . . . 5 „ 50 „

Dla chorych buljon z samego najdelikatniejszego ptactwa i drobiu, bardzo przez lekarzy polecany, po 10 zł. kilo

Ekstrakt mięsny na sposób Liebiga, słoiki po 70 cnt.

Pasztet z wątróbek gęsich i dziczyzny, puszka funtowa 1 zł. 40 ct. co dzień świeży. 1105 1—?

Sprzedaje Zarząd dworu Łapszyn, poczta Brzeżany i Dom komisowy Makowiecki i Spółka w Tarnopolu.

Wyszło pośmiertne dzieło

śp. **Ezechiela Berzeviczego** pt.

ZAPISKI REKONWALESCENTA

na pięknym papierze welinowym. Jest to cykl 21 przepięknych obrazków z życia wojennego, łowieckiego i towarzyskiego, napisanych z prawdziwym humorem polskim.

Cena 80 ct., z przesyłką 85 ct.

Skład główny w księgarni

H. ALTENBERGA

1204 **we Lwowie.** 1—1

Pomaga trawieniu — działa zadziwiająco na apetyt — restauruje najbardziej zepsuty żołądek, czyści krew — odżywia i wzmacnia organizm:

Kneippówka

wódka z ziół leczniczych księdza Kneippa.

Cena flaszki 1 zł. w. a.

Używa się kieliszek przed obiadem — chorzy piją po łyżce z wodą.

Wyłączny skład

w Drogerji Leopolda Lityńskiego

Magistra farmacji

we Lwowie, Kopernika 2.

Na prowincję wysyła się najmniej 2 flaszki odwrotną pocztą. 1145 1—?

Zwraca się uwagę Szanownych Pań gospodyń na „wyrób suszonych jarzyn Izdebnickich", które zostały odznaczone złotym medalem na zeszłorocznej międzynarodowej wystawie artykułów spożywczych w Wiedniu.

Jarzyny suszone są za granicą bardzo rozpowszechnione u nas atoli jeszcze mało znane i mało używane ze względu na to, że w kraju dotychczas jeszcze nie były wyrabiane.

Jarzyny Izdebnickie, jak Julienne z groszkiem zielonym i fasolką zieloną, są bardzo smaczne, a przytem nader tanie, bo na 5 osób wystarcza 100 gramów fasolki, zaś 100 gramów Juljenne wystarczają na 12 do 15 osób. 100 gramów obu gatunków kosztuje przy kupnie całej puszki 20 ct.

Zważywszy, że na targach w obecnej porze zimowej przepłaca się zmarzłą i niesmaczną jarzynę, radzimy przeto każdej gosposi przekonać się o praktyczności tych Izdebnickich jarzyn suszonych.

Konserwy te są do nabycia w puszkach blaszanych szczelnie zamkniętych lub też częściowo na wagę w handlu 1186 1—3

Wgo Stanisława Markiewicza i Wgo Alberta Szkowrona.

FABRYKA MASZYN T. BREDTA w OTTYNJI

(stacja między Stanisławowem a Kołomyją) przy samym dworcu kolei.

Odlewnia żelaza i bronzu, pracownia mechaniczna, kotlarnia i kuźnia parowa.

Dostarcza wszelkie odlewy z żelaza i bronzu.

Urządza gorzelnie, browary, rafinerje nafty, młyny, tartaki, cegielnie parowe, cukrownie, fabryki drożdży i t. p. Wyrabia wszelkie aparaty z blachy kotlarskiej, oraz kute kawałki fasonowe różnych rozmiarów.

MEDAL ZŁOTY NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ PARYSKIEJ 1889.

ÜBERALL VORRÄTHIG. 17 MEDAILLEN · FEINSTE QUALITÄT · MÄSSIGE PREISE · CHOCOLAT SUCHARD NEUCHATEL (SCHWEIZ) CACAO · LEICHTLÖSLICHER CACAO

MEDAL ZŁOTY NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ PARYSKIEJ 1889.

CHŁORAL w PEREŁKACH

P. Limousin, aptekarza w Paryżu, rue Blanche, 2bis

Działa jako silny usypiający środek, zwłaszcza u osób wątłych i osłabionych. Wywołany sen jest zwykle spokojny i pokrzepiający, po którym nie uczuwa się osłabienia. Doktor Gubler, profesor fakultetu mówi, że używa chloralu w perełkach przeciw kolkom wątroby, nerek, macicy; w cierpieniach raka; w podagrze, reumatyzmie, w newralgji opłucnej, w kurczach bolesnych, w spazmowym kaszlu i kokluszu. Aby sprawić sen, potrzeba najwyżej zażyć 2 gramy w jednogodzinnej przerwie. 507

We Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha, Wewiórskiego i Ruckera.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Należy zawsze żądać wyraźnie:

Lièbig'a Company EKSTRAKT MIĘSNY.

Liebiga Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu i osiłnego, jako też do poprawienia i zaprawiania smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza zarazem w gospodarstwie domowem przy należytem użyciu, nie tylko **nadzwyczajną wygodę** lecz także **wielkie** zaoszczędzenie. — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych i chorych osób.

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli wyrażony obok podpis *Fr. Liebig*

na etykiecie każdego słoika w **niebieskiej** barwie się znajduje.

Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austro-Węgier

Karol Barch, c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu,

I. Wollzeile 9. 701

Składy główne u **Ch. Grossnassa i syna i Piotra Mikolascha** we Lwowie.

CLAYTON & SHUTTLEWORTH

LWÓW, ulica Gródecka l. 22. 1128 1—9

Illustrowane cenniki na żądanie gratis i franko.

Założona 1812 — Wielokrotnie premiowana

M. RITTER

Leipnik (Morawia)

Fabryka najlepszych likierów

Import Rumu Jamajka, Koniaku i Herbaty

Jeneralne zastępstwo firmy Coutanceau & Comp. Cognac & Bordeaux. 800 1—7

Specjalność: **Campagne-Radetzky-Bitter** zalecona przez powagi lekarskie.

Górnoszląskie

węgle kamienne i koks

dostarcza całemi wagonami

po cenach zniżonych hurtownych

Siegfried Sielberstein

Eksport węgla kamiennego

w Katkowicach (Szląsk pruski) 1205 1—2

Nie porównanej doniosłości dla gospodarzy!

SIEWNIK systemu Fr. Melichara.

Jeneralna agencja we fabryce maszyn

MICHAŁA DORNWALDA w Przemyślu.

Wysela ilustrowane cenniki na żądanie franco.

L. 467 1206 1—3

KONKURS.

Celem obsadzenia posady inżyniera powiatowego przy Wydziale Rady powiatowej w Kołomyi rozpisuje się niniejszem konkurs. Z posadą tą połączona jest roczna płaca 800 zł. i ryczałt na objazdy dróg.

Podania należycie udokumentowantowane, należy wnieść do Wydziału Rady powiatowej najdalej do 30. marca 1892.

Z Wydziału Rady powiatowej

W Kołomyi dnia 29. Lutego 1892.

DO AMERYKI.

KARTY JAZDY 1137 1—?

Niederlandzko - amerykańskiego Towarzystwa żeglugi parowej

I. Kolowratring 9
IV. Weyringergasse 7 a **WIEDEŃ.**

Prospekta i objaśnienia szybko i bezpłatnie.

Najkrótsza, najszybsza i najtańsza podróż.

Kolej 3 kl. z Oświęcimia do Wiednia kosztuje tylko 3 zł. 50 ct.
„ 3 „ z Krakowa „ „ „ „ 4 „ 50 „

PRECZ Z PRZYPALANIEM! 40 LAT POWODZENIA

LINIMENT GENEAU

DLA KONI CUGOWYCH I WSZELKICH INNYCH

Płyn źrący i drażniący P. Geneau

Jedyny *środek* *zastępujący*, zastępujący wypalania bez bólu i bez wyłysienia.

Przyjęty przez najsławniejszych *weterynarzy, chodowców, ujeżdżaczy; utrzymujących stadniny, etc., etc.*

Szybkie i niezawodne leczenie okulawień, stłuczeń, zbocz̨enia i wykręcenia pęcin, nabrzmienia ścięgien, narośli i guzów na nogach, itp. itp.

Środek odprowadzający i rozpędzający.

Bandażowanie ręczne w ½ i 4 minutach, bez wystrzygania sierści. *Cena: 6 franków.*

Skład: Apteka **GENEAU,** 275, *ulica Saint-Honoré, w Paryżu.*

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego i Ruckera; w Krakowie w aptekach pp. Redyka i Wiszniewskiego. 505

Galicyjski Bank Kredytowy

poczawszy od dnia 1. Lutego 1890 r.

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30 dniowem wypowiedzeniem i

3½% Asygnaty kasowe

z 8 dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu **4½% Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. Maja 1890** po 4% z 30 dniowem terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 21. Stycznia 1890. 1001 1—?

Dyrekcja.

Przedruk nie będzie płacony.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika P... pod zarządem Franciszka Kattnera.